Dziś **12** stronnic
wraz z dodatkiem: „Kobieta w domu i salonie".

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: 15 gr.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7586 Lwów piątek 30 października 1925. Rok XVI.

Francuzi bombardują Damaszek.

Bestjalska zbrodnia chłopa chciwego na dolary.

Generalna obława na męty lwowskie.



„NIEBOSZCZYK", KTÓRY ODTAJAŁ.
(Do artykułu na str. 8-ej).

Nowa choroba i urlop Trockiego.

Tymrazem choruje naprawdę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. października. (Z) Z Ryg donoszą: Pisma ryskie donoszą z Moskwy że Trocki znowu zachorował. Otrzymał on pół oramiesięczny urlop na kurację w Suchanie. Tym razem, — jak twierdzi prasa sowiecka — choroba Trockiego jest prawdziwą a nie koniecznością dyplomatyczną.

Wielka katastrofa kolejowa.

Paryż, 28. października. (Tel. G. P.). „Journal" donosi z Memphis, że wykoleił się tam pociąg express, przyczem 30 osób zostało zabitych, a bardzo wiele rannych.

Wstrzymanie podwyżki komornego od N. Roku

przedmiotem obrad Komisji prawniczej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 października. (Z) Komisja prawnicza Sejmu przystąpiła dziś do obrad nad projektem noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Referowany przez Puzaka (PPS) projekt ma na celu wstrzymanie automatycznej podwyżki komornego począwszy od dnia 1-go stycznia 1926, a to ze względu na przesilenie gospodarcze.

Wspaniały sukces polskiej sztuki w Paryżu.

Warszawa, 28 paźdz. (Tel. G. P.) Prezydent Doumergue na uroczystem posiedzeniu wręczył nagrody laureatom Międzynarodowej Wystawy Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu. **Dział polski otrzymał ogółem 169 nagród i znaczną ilość dyplomów.**

Między Polakami, którzy otrzymali nagrody są: Józef Czajkowski, Zofja Stryjeńska, Szczepkowski, Kuna, Szukalski, Mehofer, Lenard, Treter, Kogutówne, Kossowska, Gronowski, Żeleński. W dziale naukowym Szkoła Sztuk Pięknych w Warszawie, Szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Painlevé tworzy nowy gabinet.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Paryż, 27. października. (Z) Prez. Doumergue zakończył dziś swe konferencje polityczne. Przeważna część opinj uważa, że Doumergue powierzy misję utworzenia gabinetu Painlevemu; jednak pewne koła polityczne są zdania, że byłoby bardziej wskazane, gdyby misję powierzono Herriotowi, posiadającemu większe szanse pozyskania dla większości rządowej pewnej liczby deputowanych lewicy i skrajnej lewicy.

Paryż, 28. października. (Tel. G. P.). **Painleve otrzymał misję utworzenia gabinetu.**

Rząd sowiecki - najbardziej burżuazyjny w Europie!

Taką reprymendę wypalił bolszewikom — Mac Donald.

Berlin. 28 października. (Tel. G. P.) W wywiadzie zaznaczył Mac Donald, że polityka Rosji jest nierealna i przesycona fantazjami na temat wrogiego stanowiska wobec niej Anglji. Jeżeli gdziekolwiek na świecie zbierają się mężowie stanu, Rosja wietrzy w tem zaraz wrogie plany angielskie. Pochodzi to stąd, że rząd rosyjski pod wielu względami jest typem najbardziej burżuazyjnego rządu w Europie. Wielkim błędem rządu sowieckiego jest niezrozumienie jeszcze faktu, że w Europie rozwija się wielki ruch pokojowy.

Fala przesileń.

Trwała krótko radość po Locarno. — „Zapewniony“ pokój okazuje się kruchą łupinką pustego orzecha.

Lwów, 29. października.

Z uczuciem wielkiej ulgi rozjechały się z Locarno delegacje państw. Szedł wielki głos ich po Europie: „Pokój najmniej na lat dziesięć zabezpieczony!“ Ano, doskonale! Dziesięć lat bez ciągłego podglądania, czy nie nadchodzi skąd jaka burza — to coś warte. A więc radosne wzruszenie, różowe plany, kojące horoskopy...

Stresemann się chwieje.

Niestety, niedługo trwała uciecha.

Wraca Stressemann do Berlina z całym worem zdobyczy, a tam z góry na niego nacjonaliści.

— A ty taki! A owaki! Tak broniłeś naszej sprawy w Locarno?

Sumituje się nieborak, że uczynił, co mógł, więcej nawet, niż przed wyjazdem wydawało mu się możliwem — nic nie pomaga! Zbierają się narodowcy na posiedzeniu swej partji, wychodzi na trybunę jako referent hr. Westarp, rozpoczyna się bal na dobre. Suchej nitki nie zostawiono na Stressemannie i jego dziele. Traktat locarneński, który tyle atutów dał Niemcom, uznany został za niemożliwy do przyjęcia. Trzej ministrowie wszechniemieckiego pokroju ustąpili z rządu.

Sytuacja więc naprężona. Stanowisko nacjonalistów podnieciło umysły. Ich pisma z triumfem głoszą, że pakt locarneński został pogrzebany. Grozi dymisja gabinetu lub rozwiązanie parlamentu. W razie nowych wyborów — niewiadomo, co stałoby się z paktem locarneńskim. Może by to w rezultacie i niezłe było, gdyby runął (oczywiście nie dla Niemiec). Niemcy tyle zyskali w tym traktacie, że pogrzeb jego byłby niepowetowaną dla nich szkodą. Ale któż to wytłómaczy szowinistom z nad Sprewy, zarzucającym lewicy, że uprawia politykę „nieinteligentną“, zgadzając się na ratyfikację traktatu!

Gabinet Painlevego ustąpił.

Mało pociechy z Locarno ma także rząd franc. Ciężkie położenie finansowe rzuca we Francji cienie ponure, przysłaniając sobą wszystkie inne kwestje. Normalne dochody państwa wystarczyłyby od biedy na pokrycie potrzeb, gdyby nie te nieszczęsne długi, wewnętrzne i zewnętrzne, które poprostu duszą budżet. Tu wykupuj od własnych obywateli bony obrony narodowej, tu znów Anglja dopomina się o swoje wierzytelności, tu opryskliwa Ameryka nie daje spokoju, wrzeszcząc: Redde, quod debes! A tu ani grosika nie płacą Niemcy tytułem odszkodowań, do których zobowiązali się w traktacie wersalskim.

Rządzące dziś stronnictwo powołało było p. Caillaux na stanowisko ministra skarbu w przeświadczeniu, że on, głowacz finansowy first class, dokona dzieła sanacji. Tymczasem p. Caillaux nic nie zrobił w Ameryce, programu finansowego nie dał inflacji nie zdołał położyć tamy, kursu franka nie podniósł. A trzeba pamiętać, że pomiędzy p. Caillaux i min. Briandem istnieją zdawna pewne nieporozumienia, nawet nie bez osobistej przyprawy.

Owóż na ostatniem posiedzeniu gabinetu francuskiego przyszło podobno między pp. Painleve i Caillaux do ostrej, bardzo ostrej scysji. Ponieważ zaś Caillaux, on dit, sam ustąpić nie chciał, Painleve więc, by się go pozbyć, zgłosił w imieniu całego gabinetu dymisję.

A Bałkanami wstrząsa huk armat!

W tragikomiczny sposób zilustrowano na Bałkanach wartość przepisów o zapewnionym przez Locarno pokoju.

Upłynęło już sporo czasu od chwili wytyczenia granic pomiędzy Grecją i Bułgarją. Oba państwa obsadziły ją i było wszystko w porządku. Nieszczęście chce, że w Grecji, jako naród tam krwi gorącej od prażącego słońca, zaczęły się na nowo wrzenia i przewroty. Rząd dzisiejszy — tak tłómaczą to obcy — widząc, że nie da sobie rady z fermentem, postanowił wytworzoną przez ów ferment energję skierować na zewnątrz. Zwracały powszechną uwagę zagadkowe zarządzenia wojskowe, zwłaszcza koncentracja wojsk nad granicą bułgarską. Po co? Na co? Bułgarja z nakazu mocarstw została przecież rozbrojona!

Tem lepiej! pomyśleli sobie wielkorządcy Grecji i nagle — ni stąd, ni zowąd, po tylu czasach, wykryli w cudowny jakiś sposób, że posterunki bułgarskie stoją na ziemi greckiej, np. pod Demir-Kapu! A więc huzia na Bułgarję! Tam niema kto stawić oporu, bo wszystko bezbronne. Tem lepiej, tem lepiej! powtarzają w kółko Grecy i bombardują jedno miasto po drugiem i ciągle idą naprzód i ciągle wołają, że oni chcą tylko wyprzeć Bułgarów poza obręb ziemi greckiej.

Zrobił się krzyk w Europie, Liga Narodów zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie, zacytowano Greków i Bułgarów i kazano obu stronom cofnąć się na swą granicę. Obie też strony przyjęły ową sentencję, ale Grecy mimo tego wypierają Bułgarów z „ziemi greckiej“ i jeśli tak dalej pójdzie, to gotowi w owej rekuperacji sięgnąć aż po Dunaj, godząc się zresztą na wszystko, co im Liga dyktuje — tylko, że równocześnie robią swoje.

Całe to zajście ma sporo pierwiastków operetkowych, a przecież budzi słuszny niepokój. Nie wolno bowiem zapominać, że nieraz już takie śmieszności prowadziły do bardzo poważnych zawikłań, a Bałkany są od wieków gruntem predestynowanym do stwarzania niebezpieczeństw dla pokoju powszechnego.

—o—

Damaszek w ogniu zaciętych walk.

Arabowie chcieli pochwycić gen. Sarraila.

Londyn, 28 paźdz. (Tel. G. P.) Z Beiruth donoszą, że **6 zorganizowanych band arabskich grasuje w okolicy Damaszku.** Jedna z nich wtargnęła do miasta w zamiarze pochwycenia bawiącego tam chwilowo gen. Sarraila, dowódcy wojsk w Syrji. Francuzi w odwet ostrzeliwali miasto dla wywołania postrachu wśród ludności, którą podejrzewają o porozumiewanie się z bandami. Bandy te liczyć mają kilka tysięcy ludzi, którzy szukają zemsty na Francuzach za szkody wyrządzone podczas bombardowania miasta.

Bombardowanie Damaszku przez Francuzów.

Anglicy żądają odszkodowania dla swych poddanych.

Londyn, 28 paźdz. (Tel. G. P.) **Francuski konsul w Damaszku wezwał francuską kolonię do opuszczenia miasta zanim jeszcze Francuzi przystąpili do bombardowania.** Kolonji angielskiej nie przestrzeżono o tym zamiarze, wobec czego rząd angielski wystąpił z pretensjami o odszkodowanie dla rodaków, którzy skutkiem bombardowania ponieśli straty materjalne. **W kołach angielskich bombardowanie Damaszku wywołało wielkie wrażenie,** tembardziej, że istnieje obawa wybuchu nowych rozruchów arabskich pod berłem angielskiem.

Paryż, 28 paźdz. (Tel. G. P.) Z Tangeru donoszą, że Francuzi wysłali 2 pułki artylerji z Marokka do Syrji.

Szczegóły rebelji damasceńskiej.

Powstańcy podpalili miasto.

Londyn, 28. października. (Tel. G. P.). Reuter z Kairo: Jakkolwiek wiadomości o ostatnich zajściach w Damaszku są sprzeczne, nie ulega żadnej wątpliwości, że **miasto to było w dniach między 18. a 20. bm. widownią poważnych wydarzeń.** Pod wpływem pogłosek o zbliżaniu się Druzów, mieszkańcy wraz z oddziałami powstańców **rzucili się na żołnierzy francuskich.** Przyszło do potyczki, w której **zginęło 100 Francuzów** po walecznej obronie.

Władze francuskie wysłały **tanki i automobile pancerne,** które zadały powstańcom **poważne straty.** Powstańcy strzelali dalej **i podpalili różne dzielnice miasta.** Miasto, ostrzeliwane przez **Francuzów, paliło się od niedzieli w nocy do wtorku** i wiele budynków publicznych uległo zniszczeniu. Na ulicach leżało kilkadziesiąt trupów, zaś około **2.000 ludzi zginęło pod gruzami domów.**

Według pogłosek, powstańcy krążą w okolicy Damaszku i należy się liczyć z dalszemi walkami.

Wczoraj przybyło do Aleksandrji około 350 uchodźców z Damaszku. Są to przeważnie chrześcijanie, którzy przybyli z Syrji przez Beyrut.

Z Paryża do Warszawy w 29 godzin.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. października. (Z). Podczas obrad międzynar. konferencji kolejowej w Hadze **przyjęto projekt delegacji polskiej w sprawie wprowadzenia pośpiesznego pociągu Paryż—Warszawa,** który przebiegać będzie tę przestrzeń w skróconym czasie 29 godz. Pociąg ten, noszący nazwę „Lux“ łączyć się będzie w Warszawie z pociągiem pośpiesznym, idącym na Stołpce, gdzie znów będzie miał bezpośrednie połączenie z pociągiem do Moskwy. W ten sposób komunikacja pośpieszna, łącząca Zachód ze Wschodem odbywać się będzie tranzytem przez Polskę.

Za dotrzymanie umowy z Locarno

przyspieszone opróżnienie Kolonji.

Londyn, 28. października. (Tel. G. P.) Konferencja ambasadorów w Paryżu rozpatrywała notę Niemiec w sprawie rozbrojenia, którą następnie przekazano rzeczoznawcom. Rozważano również kwestję rozlokowania wojsk nad Renem po ewakuacji Kolonji. Według doniesienia „Timesa“, rządy francuski i angielski nie mają zamiaru stawiać poważnych przeszkód w przeprowadzeniu ewakuacji Kolonji, pod warunkiem, że rząd niemiecki utrzyma linję swojego postępowania w Locarno.

Grecy opuszczają tereny bułgarskie.

Rzeczoznawcy udali się na miejsce starć granicznych.

Paryż, 28 paźdz. (Tel. G. P.) Bułgarzy i Grecy zawiadomili dziś rano Radę Ligi Narodów, że **przyjmują bez zastrzeżeń wczorajszą jej decyzję.** Rząd grecki zaznaczył, że **ewakuacja terenów bułgarskich rozpoczęła się dziś rano.** Delegaci greccy i bułgarscy zwrócili się do Rady Ligi Narodów z prośbą, **aby przeprowadzono obszerne śledztwo** celem ustalenia źródeł incydentów pogranicznych.

Briand przyjął do wiadomości z wielkiem zadowoleniem odpowiedź Greków i Bułgarów. Rada Ligi Narodów zapoznała się już z doniesieniem rzeczoznawców wojskowych, którym powierzono stwierdzenie na miejscu, czy wykonany został rozkaz, skierowany do wojsk bułgarskich i greckich.

BUŁGARJA INTERWENJOWAŁA U WSZYSTKICH PAŃSTW.

Sofja, 28 paźdz. (Tel. G. P.) W związku z depeszą z Aten w sprawie demarche posła rumuńskiego Langha Rascanu, dowiaduje się bułg. Agencja Telegr., że **rząd bułgarski zwrócił się istotnie z prośbą o przyjazną interwencję w celu uregulowania sporu grecko-bułgarskiego zarówno do Rumunji jak i do innych mocarstw.** Działo się to jednak przedtem, zanim sprawę tę poruczono Lidze Narodów.

Niemcy wstrzymują wydalanie optantów polskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszaka, 28 paźdz. (Z) Z Berlina donoszą: **Rząd pruski zarządził wstrzymanie dalszego wydalania optantów polskich z Niemiec.** Zarządzenie to spowodowane jest wstrzymaniem wydalenia trzech tysięcy optantów niemieckich, którzy opuścić mieli granicę polską z dniem 1 listopada.

Wydalanie optantów z Polski tylko zawieszone.

Warszawa, 28. października. (Tel. G. P.) Premjer Grabski przyjął dziś delegację posłów z Pomorza w sprawie powstrzymania wydalania optantów niemieckich. Premjer oświadczył, że rząd bynajmniej nie zrzekł się prawa wydalania optantów, a **zawiesił tylko ich wykonanie.**

W piątek padnie wniosek o rozwiązanie Sejmu?

P. Marszałek Rataj o wniosku „Wyzwolenia“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 paźdz. (Z) Marszałek zawiadomił Izbę, że p. Lizak (Piast) zrzekł się mandatu.

Następnie marszałek odczytał pismo min. skarbu (w związku z oświadczeniem p. Frostiga, zarzucającem prezesowi Izby skarbowej we Lwowie ujemne wyrażenie się o niektórych członkach komisji skarbowej). Pan minister zawiadomił, że ów prezes Izby skarb. stanowczo temu zaprzeczył. Prezes był też u pana marszałka, aby to oświadczenie powtórzyć osobiście.

Przystąpiono do poprawek Senatu do ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Senat ogółem uchwalił 162 poprawek. Komisja sejmowa proponuje przyjęcie 111 poprawek.

P. Poniatowski oświadcza, iż jego stronnictwo dołoży wszelkich sił, aby ustawa w tej formie nie doszła do skutku. P. Balin dowodzi, że życie przechodzi nad wszelkiemi postanowieniami prawnemi do porządku, i że i tak odbędzie się walka chłopów o ziemię. P. Sanojca ubolewa, że projekt reformy rolnej Senat jeszcze bardziej zepsuł przez wprowadzenie różnych utrudnień. Klub jego wszelkimi środkami nie dopuści do przyjęcia poprawek i będzie się domagał imiennego głosowania celem ustalenia odpowiedzialności.

Głosowanie nad poprawkami Senatu odłożono do następnego posiedzenia.

W pierwszem czytaniu ustawy o organizacji więziennictwa p. Sommerstein omówił krytycznie stosunki panujące w więziennictwie, przytaczając cały szereg konkretnych wypadków, z których wynika, że nie wszędzie stosunki są należyte.

W dyskusji zabrał głos min. Żychliński, odpowiadając na zarzuty. Minister stwierdził, że mowcy, którzy przytaczają różne fakty z lat 1922 i 1923, nie znali stanu, w jakim państwo polskie przejęło od okupantów więzienia. Poprawa więzień kosztowała państwo bardzo wiele ofiar. Minister stwierdza z całą stanowczością, że **żadnego bicia w polskich więzieniach niema.** To samo stwierdza specjalna komisja sejmowa. Wytworzyła się sytuacja, że polskie więzienia znalazły należytą ocenę za granicą, a tylko w Polsce jej nie znajdują. Co do głodówek, to główną ich przyczyną są podsycania z zewnątrz. Stwierdzonem jest istnienie **międzynar. towarzystwa pomocy bojownikom rewolucji z siedzibą w jednem z ościennych państw.** Towarzystwo zapomocą tzw. grypsów daje wskazówki więźniom. Gubernia kijoska np. objęła „opiekę“ **nad więźniami siedleckiemi i lwowskiemi itd.** Kończąc, minister oświadczył, że w szczegółowej dyskusji gotów jest odpowiadać na każdy zarzut szczegółowo.

Przed zamknięciem posiedzenia marszałek oświadczył, że postawiono wniosek o rozwiązanie Sejmu. Powstały wątpliwości, czy na wypadek, gdyby wniosek ten został uchwalony, nie należałoby przedsięwziąć **pewnych działań prawnych, uchwalenie pewnych ustaw,** które są potrzebne na czas między zamknięciem a zwołaniem Sejmu. Wobec tego, że lansowanie tej myśli napotkało na opór niektórych stronnictw, nie byłby Marszałek skłonny pod trzymać swej propozycji, chyba że ktoś z posłów by ją podtrzymał. Jeżeli nie, to na życzenie „Wyzwolenia“ **postawi wniosek o rozwiązanie Sejmu na piątkowem posiedzeniu Sejmu.**

—o—

ODKRYTE MIASTO NA DNIE MORZA KASPIJSKIEGO.

Moskwa, 28 paźdz. (Tel. G. P.) Sowiecki okręt handlowy, znajdujący się w drodze z Persji do Baku, na dnie morskiem, w pobliżu półwyspu Szachowa **natrafił na starożytne miasto,** posiadające budowle o charakterze orjentalnym. Uczeni twierdzą, że **miasto to uległo katastrofie skutkiem trzęsienia ziemi.**

Rozwiązanie parlamentu francuskiego?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. października. (Z). Z Paryża donoszą: Wczoraj odbyło się posiedzenie przedstawicieli czterech klubów lewicy. Stronnictwa naradzały się nad metodami postępowania, jakie należy przedsięwziąć na wypadek, gdyby stanowisko Izby deputowanych i Senatu było w sprawie daniny od kapitału rozbieżne. Stronnictwa doszły do przekonania, że na wypadek zaostrzenia się tego konfliktu **należałoby rozwiązać parlament i przeprowadzić nowe wybory.**

—o—

SPRAWA OKÓLNIKA BISK. CHOMYSZYNA.

Warszawa, 28. października. (Tel. G. P.). W odpowiedzi na interpelację posłów Z. L. N. w sprawie okólnika ks. biskupa Chomyszyna, min. Raczkiewicz odpowiedział, że urząd pocztowy w Stanisławowie nie miał powodu nieprzyjęcia tego okólnika. Zapytany w tej sprawie ks. biskup Chomyszyn przyznał, że w danym wypadku nie postąpiono w jego kancelarji prawidłowo, że jednak stało się to tylko przez omyłkę. Wysłanie okólnika tłumaczy naporem opinji intelegencji ruskiej.

—o—

POGŁOSKI O MONOPOLACH KREDYTOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. października. (Z). Jak już donosiliśmy, rząd otrzymał w ostatnich czasach **szereg propozycji kredytowych ze strony firm i instytucji zagranicznych.** Propozycje te są obecnie rozpatrywane, jednakże dotąd nie powzięto żadnej decyzji. Informacje prasowe, jakie na ten temat ukazały się w niektórych dziennikach stołecznych, prawdopodobnie lansowane są przez zainteresowane firmy zagraniczne, w każdym razie jednak nie pochodzą ze sfer oficjalnych, nie należy zatem przywiązywać do nich większej wagi.

—o—

Wielka obława na terenie Lwowa.

Pół tysiąca funkcjonarjuszy policyjnych wyruszyło na miasto, by „nakryć siecią“ spelunki zbrodni. — Strategiczny plan nocnej ofenzywy. — W ręce obławy wpadło wiele „grubych ryb“ z pod ciemnej gwiazdy.

Lwów, 29. października.

(—). Plaga włamań i kradzieży, która w ostatnich kilku tygodniach wzrosła do przerażających wprost rozmiarów na terenie całego miasta — o czem już nieraz pisaliśmy — zniewoliła wczoraj w nocy Ekspozyturę śledczą we Lwowie do **urządzenia**

generalnej obławy

na terenie całego miasta.

O godz. 2 w południe w kancelarji kierownika Ekspozytury śledczej nadk. Parylewicza odbyła się **konferencja kierowników komisarjatów,** na której ułożono

plan nocnej ofenzywy.

Zadecydowano, że z uderzeniem godz. 12-tej w nocy z każdego komisarjatu równocześnie wyjdą silne patrole, które przetrząsną każdą dzielnicę pod osobistem kierownictwem szefów komisarjatów.

Około godz. 3 nad ranem obławy dzielnicowe będą zakończone i wszyscy funkcjonarjusze policyjni wyżsi i niżsi zgromadzą się w I. komisarjacie przy ul. Jabłonowskich, poczem nastąpi

zamknięcie całej dzielnicy

i dokładna rewizja wszystkich podejrzanych mieszkań, oraz napotkanych na ulicach osobników. Prócz członków Ekspozytury, tj. 80 wywiadowców i referentów, wzięła w obławie udział **szkolna kompanja** przy okręgowej komendzie pod kierownictwem kom. Seredy.

O godz. 5 popoł. odbyła się druga konferencja wywiadowców, na której

urz.-wyw. **Janklewicz** porozdawał poszczególne role, oraz instrukcje. Ogółem we wczorajszej obławie wzięło udział

około 500 funkcjonarjuszy policyjn.

Już o godz. 11.30 komisarjaty poczęły się ożywiać. Co chwila wpadał jakiś wywiadowca, zgłaszający swoje przybycie. Wywiadowcy bowiem zostali rozdzieleni na komisarjaty. Na kilka minut przed dwu nastą kierownicy jeszcze raz stwierdzili stan liczebny swych załóg, padły ostatnie rozkazy i instrukcje, poczem jeszcze zameldowano telefonicznie nadk. Parylewiczowi: „wyruszamy“.

Z I. Komisarjatu

oddział **z kom. Konarskim** na czele wyruszył **ku cegielniom na Snopkowie,** kom. **Kajdan** z II Komisarjatu udał się na ul. Gródecką, kom. **Madej** z III Komisarjatu na ul. Zamarstynowską, kom. **Janczyszyn** z IV Komisarjatu na Lonszanówkę, nadkom. **Brożyński** i kom. **Kipa** z V Komisarjatu zabrali się do śródmieścia, st. przod. **Kalinowski** z VI Komisarjatu poszedł na Cytadelę i wzgórza Kadeckie, wreszcie nadkom. **Bodnar** i kom. **Szechiński** z VII Komisarjatu na obszar zabudowań kolejowych.

Do dyspozycji uczestników obławy oddały Komenda policji Lwów-Miasto, oraz Wojewódzka Komenda okręgowa

dwa auta,

któremi przez całą noc zwożono schwytane „gruba ryby“.

W chwili, gdy piszemy te słowa, **obława trwa w całej pełni** i jak się na podstawie ostatnich informacji telefonicznych dowiadujemy, już do tej pory (tj. godz. 1.30 w nocy) **udało się ująć szereg dotąd bezskutecznie poszukiwanych włamywaczy.** Jak nas zapewniają, obława idzie doskonale i jest nadzieja, że w rękach policji **znajdzie się dużo poszukiwanej „zwierzyny“.**

—o—

Rada ministrów.

Warszawa, 28. października. (Tel. G. P.). Rada ministrów powzięła m. i. następujące uchwały:

Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa Rzpltej i projekt ustawy o sędziach śledczych dla spraw wyjątkowego znaczenia, projekt ustawy uzupełniającej w sprawie zaopatrzenia weteranów powstań narodowych, rozporządzenie o ustanowieniu cła wywozowego od ropy naftowej, upoważnienie ministrów do podniesienia stawek celnych 8 poz. taryfy celnej.

—o—

PROSZĄ HINDENBURGA O OCHRONĘ PRZED LOCARNO.

Królewiec, 28 paźdz. (Tel. G. P.) Wschodnio - pruskie związki wojskowe wysłały do prezydenta Hindenburga telegram z prośbą o ochronę przed traktatami locarneńskimi, które nakładają po wsze czasy na Niemców ponownie więzy traktatu wersalskiego, tak na zachodzie jak i na wschodzie.

—o—

DYSKUSJA NAD EXPOSE MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa, 28. października. (Tel. G. P.) Sejmowa komisja spraw zagr. przystąpiła do dyskusji nad expose min. Skrzyńskiego w sprawie układu lokarneńskiego. P. Niedziałkowski znajduje, że umowy lokarneńskie nie są ideałem. Stronnictwo mowcy za najwłaściwszą drogę uważa protokoł genewski, a Locarno jest do tego protokołu drogą okólną. P. Rudziński nie podziela optymizmu min. Skrzyńskiego i p. Niedziałkowskiego. Wyniki konferencji w Locarno są raczej zaprzeczeniem zasad protokołu genewskiego, niż realizowaniem. Mowca stwierdza, że dotychczasowy sojusz polsko-francuski został przekreślony. Pakt między Polską a Niemcami nie dotyczy ani agresywności, ani bezpośredniości granic.

—o—

WIELKA KATASTROFA NA SUMATRZE.

Amsterdam, 28. października. (Tel. G. P.). Dzienniki tutejsze donoszą, że w miescowości Medan (na Sumatrze) runął most, na którym znajdowało się wiele osób. **Przeszło 100 osób wpadło do rzeki i utonęło.**

Co mówi Nemo:

Wojenko, wojenko!

Tyle radzono w świecie o pokoju,
Że wkońcu mamy znowu małą wojnę.
Grecja z Bułgarją stanęły do boju
Jak dwa kogutki złe i niespokojne.

Napróżno Anglija dąsa się i miota
I Briand smarkaczom zagroził blokadą.
Grają armaty, karabin terkota
I ludzie znowu pokotem się kładą.

Liga Narodów wkracza w awanturę,
Lecz Grek jej nie jest wdzięczny za fatygi.
„Skoro strzepiemy już Bułgarom skórę,
To się poddamy kompetencji Ligi!“

Niebywały proces o nadużycia w Leningradzie.

Urzędnicy portowi wyprzedali całe urządzenie portu wojennego

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 28. paźdz.

Z Leningradu donoszą: W najwyższym sądzie wojskowym rozpoczął się **kolosalny proces** o nadużycia w stołecznym porcie marynarki wojennej. Na ławie oskarżonych zasiadło **123** osób, przeważnie wyższych urzędników marynarki, a pośród nich aż 15 **inżynierów.** Ogłoszenie aktu oskarżenia trwało **dwa dni,** gdyż streszczenie zbrodniczych czynów podstępnych obejmuje **przeszło 300 stronic druku maszynowego.** Działalność szajki, do której **należała niemal cała wojskowa administracja portu,** polegała na systematycznej wyprzedaży zapasów portowych, przeznaczonych dla potrzeb marynarki wojennej, co — zdaniem władzy — mogło doprowadzić do **katastrofy w razie wybuchu wojny,** obniżając bojowe zdolności floty sowieckiej. Z tego też powodu **prokuratorja domaga się kary śmierci dla większości podsądnych.** Proces obliczony jest na kilka miesięcy.

Czy we Lwowie zachodzi potrzeba utrzymania nadal dorożek konnych?

Poważne względy przemawiają za tem, lecz odpowiednia ankieta winna się wypowiedzieć w kwestji taryf.

Lwów, 28. października.

(jp.) W ostatnich kilku miesiącach w komunikacyjnych stosunkach naszego miasta daje się zauważyć **symptomatyczna zmiana.** Coraz więcej przybywa na stanowiskach **dorożek samochodowych,** Magistrat udziela co tygodnia niemal nowych koncesyj na te nowoczesne pojazdy, tak, że nie brak już przepowiedni, iż niebawem poczciwa nasza **konna dorożka**

zniknie zupełnie z widowni,

stanie się tylko jakimś zabytkiem muzealnym.

Jednakowoż, kto się krytycznie zastanowi nad warunkami naszej komunikacji, ten przyjdzie do przekonania, że jednak u nas ta dawna **konna dorożka ma przecież swoje uzasadnione prawo obywatelstwa prawdopodobnie na długie jeszcze lata.**

Już bowiem przez krótką praktykę okazuje się, że stan naszych bruków i dróg, jakoteż silne spadki i wyniosłości terenu we Lwowie

nie zbyt odpowiadają

komunikacji automobilowej, raz że względu na wysokie zużycie aut i spotrzebowanie wielkiej ilości benzyny, po drugie, ze względu na wygodę pasażera.

Z tego wynika wniosek, że **należycie uregulowana instytucja dorożek konnych może się nadal utrzymać** i być popierana przez publiczność. Jak już zaznaczyliśmy pod warunkiem, że dorożkarze nasi **wyrzekną się zbyt**

wygórowanych taryf.

oraz, że zniknie, uprawiane zwłaszcza przez młody, powojenny narybek, naciąganie pasażerów, ile można udrzeć, bez względu na taryfę.

Dowodem zrozumienia potrzeby ograniczenia wygórowanych żądań w tym kierunku jest **akcja, podjęta obecnie przez lwowskie korporacje dorożkarzy,** które na ostatnio odbytem posiedzeniu zastanawiały się **nad sprawą obniżenia taryfy.**

Po dłuższej dyskusji uchwalono przedłożyć do zatwierdzenia odnośnym władzom nową taryfę zniżoną w 3-ch punktach, a mianowicie **godzina wizytowa (kupiecka) ma wynosić 3.50 zł., spacerowa 5.20, jazda na dworzec 2.50, z pakunkiem 3 zł.** Zresztą taryfa miała pozostać niezmieniona.

Przełożeństwo korporacji natomiast, przedkładając ten projekt policji przychyliło się do jeszcze

dalszego obniżenia kursów,

na które jednak **nie chcą się zgodzić członkowie gremium.**

Wobec sprzecznych zapatrywań na tę sprawę w łonie samego stowarzyszenia, oraz ze względu na publiczność interesowaną w sprawie odpowiedniego uregulowania taryf dorożkarskich, byłoby pożądane zwołanie w tej mierze **ankiety,** w której wypowiedziałyby się gremium dorożkarzy, oraz odnośne władze, jak Województwo. Policja, Prezydjum miasta, Izba handlowa i przemysłowa i t. p.

Ankieta taka, poza kwestją taryf, powinnaby nadto omówić również postulaty, których spełnienie mogłoby umożliwić **przystosowanie naszych dorożek do nowoczesnych wymogów hygjeny i komfortu.** Byłoby w pierwszej linji wskazane pilne przestrzeganie **kontroli dorożek** co do ich czystości, zniesienie ławeczek, czyli t. zw. **przedniego siedzenia w dorożkach jednokonnych, umundurowanie dorożkarzy** itp.

—o—

Podwyżka cen ropy.

Borysław, 28. października. (Tel. G. P.) Cena ropy podniosła się na 178—180 dol. za wagon w partjach małych. W większych partjach płacą do 186 dol. **Gazy** podniosły się w cenie. Towarzystwa tłoczniowe płacą po 2 i pół groszy za metr sześcienny, pobierają zaś od klientów 3 i pół do 4 gr. Cena **gazoliny** bez zmian: absorbcyjna 8 do 8 i pół dol. za 100 kg. (bez podatku), komprymowana 9 i pół do 10 dol.

—o—

TYLKO 2 TEKI ULEGNĄ ZMIANIE.

Warszawa, 28. października. (Tel. G. P.). Prasa warszawska donosi, że **projekt rekonstrukcji gabinetu obejmie tylko 2 teki: pracy i robót publicznych.** Kwestje personalne na razie nie są brane pod uwagę, gdyż ustalenie kandydatów zależeć będzie od stanowiska zainteresowanych klubów.

—o—

O OBNIŻENIE TARYF TRANZYT. DLA POLSKIEGO WĘGLA.

Wiedeń, 28. października. (Tel. G. P.). „N. Fr. Presse“ donosi, że rząd polski wystosował ponownie do kolei austrjackich żądanie dalszego obniżenia taryf tranzytowych dla węgla do Włoch. Planowana zniżka wynosi około 20 procent.

—o—

ZMIERZONO TEMPERATURĘ MARSA.

Londyn, 28. października. (Tel. G. P). „Morningpost“ donosi z Waszyngtonu, że uczonemu Koblencowi udało się zmierzyć temperaturę Marsa. Wynosi ona plus 70 st. Fahrenheita, a na biegunie minus 74 st. C.

—o—

Z pism i książek.

Lwów, 29. października.

„Auto, Ty i Ja“ Jerzego Sosnkowskiego wyszło nakładem Biblioteki Dzieł Wyborowych, Lwów Zimorowicza 5. Powieść Sosnkowskiego odurza czytelnika swoją nieprawdopodobną świeżością i zupełnie swoistą poezją. Czuć w niej prężność młodego, lecz dojrzałego talentu, czujnego na każde drgnienie serca czy myśli człowieka w jego stosunku do ludzi i życia. Niema w niej żadnego spełzłego motywu, zużytego w tysiącznych powieściowych akordach. Jest natomiast czar mocy, uroda młodości i oryginalność.

(x) **Hygiena ciała i sport.** Ukazał się piąty numer tego doskonałego miesięcznika, cieszącego się dobrze zasłużonem powodzeniem nietylko w sferach lekarskich, sportowych i nauczycielskich, lecz również wśród szerokiego ogółu, do którego specjalnie się zwraca. W części, poświeconej hygienie ciała i sportu, a redagowanej przez prof. uniw. dra Steusinga, znajdujemy artykuły: dra Biernackiego, dra Chodeckiego, dra Fritza, dra Koellnera, dra Daneka, dra Fruchtmanna, dra Felsa, Elż. Rud., dra Loewenhecka, dra A. S., S. T., St. Majkowskiego — Wejcherta, H. Wacka i Sałamanczuka: Hygiena i sport. W części drugiej, poświęconej literaturze i sztuce, a redagowanej przez Henryka Zbierzchowskiego, znajdujemy: wiersz Zbierzchowskiego Poczęcie — nowelę W. Raofta: Z notatek pośmiertnych redaktora Blagierskiego — nowelę Zbierzchowskiego: Dramat w tunelu — wiersz Jana Zahradnika: Ginący Szatan, oraz szkic literackokrytyczny dra Henryka Balka: Najnowsza próba rozwiązania Mickiewiczowskiego „44“. Z tą bogatą i nader różnorodną treścią łączy się bardzo okazała szata zewnętrzna.

Świętokradztwo w klasztorze SS. Bazyljanek.

Skradziono naczynia kościelne i gotówkę w łącznej sumie 2500 zł. — Kij z haczykiem wyciąga futra z wystawy. — Odwiedziny w Muzeum ruskiem.

Lwów, 29. października.

(—). Noc wczorajsza upłynęła znów **pod znakiem dłuta i wytrycha.** Włamywacze i złodzieje wyczuwając doskonale obecną atmosferę „przesilenia“ w policji, z otwartą przyłbicą zabrali się do roboty.

W imieniu **SS. Bazyljanek** zawiadomił rano policję ks. Józef Zastyzec, że nieznany sprawca po włamaniu się do zakrystji **dostał się do wnętrza kościoła, gdzie skradł**

2 pozłacane kielichy,

z których jeden był drogocenny, zagranicznego wyrobu, następnie **rozbił kasę drewnianą,** skąd zabrał znajdującą się tam gotówkę 200 złotych, z kolei rozbił szafkę, skąd również zabrał pewną kwotę, oraz 2 złote pierścionki. **Ogólna szkoda wynosi 2500 zł.**

Ciekawą, a zarazem

bezczelną kradzież

popełnił jakiś rzezimieszek **w składzie futer Ignacego Kocha** przy ul. Rutowskiego 8. Opryszek przy pomocy **specjalnie przyrządzonego kija z zakrzywionymi haczykami** przez otwór kontrolny w żaluzjach, wyciągnął z okna wystawowego **10 skórek,** wart. 250 zł. Złodziej byłby kradł Bóg wie jak długo, gdyby nie strażnik z „Czuwaju“, na którego widok złodziej czmychnął.

Tej samej nocy próbowali złodzieje włamać się do

Muzeum ruskiego

przy ul. Mochnackiego 42, gdzie w parkanie wycięli dziurę i poprzecinali druty. Na szczęście zostali oni spłoszeni przez dozorcę, którego obudziły szmery.

Wystawa kwiatów i drzew owocowych.

Lwów, 29. października.

Zakłady ogrodnicze znanej firmy F. Starcka przy ul. Zborowskich otworzyły bezpłatną wystawę kwiatów i drzew owocowych. Na uroczystości otwarcia wystawy pojawili się reprezentanci ogrodnictwa i liczni goście z miasta, podziwiając doskonałą kulturę kwiatów wazonowych, zgromadzonych w obszernych cieplarniach zakładu. Wystawa ta świadczy o owocnej pracy firmy F. Starcka na polu przemysłu ogrodniczego i żałować tylko należy, że zasłużona ta firma nie wystawiła swych okazów na Małopolskiej wystawie ogrodniczej w Pałacu Sztuki. Dla miłośników ogrodnictwa nadarza się sposobność skontrolowania, do jakich pięknych wyników doprowadzić potrafi racjonalna i fachowa kultura cieplarniana.

—o—

200.000 tomów w... kieszeni.

Londyn, w październiku.

(b) Ludzie wpadają na różne niedorzeczne pomysły. I tak pewien profesor postanowił całą zawartość książki o stu stronicach przenieść na film wielkości jednego milimetra kwadratowego. Przy pomocy bardzo silnego mikroskopu można ponoć wszystko odczytać. Po udanem doświadczeniu chce ów profesor skonstruować bibljotekę z dwustu tysięcy tomów, która zmieściłaby się w książeczce objętości małego kalendarza, dającego schować się w kieszeni. Posiadacz takiej bibljoteki, chcąc coś przeczytać, musiałby oczywiście nosić ze sobą wielki mikroskop, albo filmowy aparat projekcyjny wraz z płótnem. Wątpliwem jest, czy profesor znajdzie drugiego takiego amatora.

—o—

Oszuści nabierający ludzi na „dostawy końskie“.

Specjalny talent w uciekaniu przez przechodnią bramę.— Randki w szpitalu powszechnym. — Lipper z Wiednia i Lipper z Rzeszowa oszukiwali jednakowo.

Lwów, 29 października.

(—) Onegdaj w pociągu zdążającym z Przemyśla do Lwowa p. Hoening (zam. we Lwowie przy ul. Rzeźnickiej) zapoznał się z dwoma panami rozmawiającymi po niemiecku, z których jeden przedstawił się jako **Karol Goldstein,** reprezentant firmy wiedeńskiej, trudniący się skupem koni na wywóz, zaś drugi jako **K. Lipper** rzekomo z Rzeszowa, sekretarz osobisty p. Goldsteina. Obaj zaofiarowali się Hoeningowi wystarać się o odpowiednią posadę w swej firmie, przyczem tytułem zadatku zażądali 125 zł. oraz 4 weksli na sumę 1000 zł., poczem przy pożegnaniu się omówili spotkanie na następny dzień w szpitalu powszechnym.

W Hotelu Podolskim we Lwowie, gdzie obaj zamieszkali, zapoznali się również z niejakim **Feldem ze Sanoka,** któremu zaproponowali

dostawę dwustu koni

dla siebie, przyczem **zażądali również zaliczki w wysokości 500 zł.** Celem zawarcia konkretnej umowy umówili się z nim również na następny dzień do szpitala powszechnego. Faktycznie o omówionej godzinie Feld spotkał się z nimi przed szpitalem, a wówczas Goldstein i jego sekretarz dali mu do trzymania torbę na akta, sami zaś weszli do szpitala. Gdy mimo kilkugodzinnego czekania nie wracali, Feld zaniepokojony wszedł do wnętrza i tam dowiedział się, że

istnieje drugie wyjście,

którem oszuści „zwiali“.

Feld doniósł o wszystkiem policji, która zajęła się oszustami i ustaliła, że rzekomy Goldstein nazywa się **Karol Lipper** i mieszka w Wiedniu, sekretarz jeog **Józef Lipper** mieszka w Rzeszowie, zaś obaj **zawodowo trudnią się oszustwami.** W toku dochodzeń wyszło na jaw, że popełnili oni

cały szereg oszustw

na tle „dostaw“ koni. Ofiarą ich padli: Józef Reizes, właściciel hotelu przy ul. Gródeckiej, Marek Feuerstein, właściciel składu maszyn przy ul. Gródeckiej, Huszkiewicz, masarz w Sanoku, M. Fischbaum, handlarz koni w Stryju i wielu innych.

Obaj oszuści widząc, że policja następuje na pięty, zbiegli w niewiadomym kierunku.

Bestjalska zbrodnia chłopa chciwego na dolary.

Nocna masakra na dziedzińcu. — Zwołani sąsiedzi kołami dobijają rzekomego złodzieja.

Lwów, 29 października.

(—) W grudniu 1923 r. powrócił z Ameryki do swej wsi rodzinnej Kulawej pow. Żółkiew niejaki Michał Szarbowski. Po drodze wstąpił do szynku Mucowskiego w Żółkwi, gdzie właścicielowi przypomniał się jako stary znajomy i wypiwszy zapłacił cechę dolarami, ponadto zmienił jeszcze Mucowskiemu 5 dolarów na marki. Zapytany, dlaczego w nocy udaje się do domu, oświadczył, że napadu się nie boi, a do domu się śpieszy.

Idąc dalej Szarbowski wstąpił do swego znajomego Michała Skiby na nocleg. Tam rozegrała się

straszna tragedja.

Skiba, dowiedziawszy się, że Szarbowski przywiózł dolary, wyprowadził go na podwórze, tam kołem

pobił go śmiertelnie

i wszystkie dolary zabrał poczem zwołał swoich sąsiadów Wasyla Kłymka, Wasyla Łuczkę, Semka Harłaja, Antoniego Chmiela, Iwana Kłymkę i Magdę Gołą, którym oświadczył, że na podwórzu spotkał złodzieja, usiłującego zakraść się do jego mieszkania i pobił go śmiertelnie. Gdy świadkowie przyszli, Szarbowski dawał słabe oznaki życia. Podbechtani chłopi ciosami kołów dobili go, poczem zwłoki ściągnęli do sieni, a nazajutrz wynieśli na pole gminy Zameczek i tam je pochowali.

W kilka dni później o wypadku tym dowiedziała się policja i wymienionych aresztowała pod zarzutem zabójstwa. Obecnie dopiero wyszło na jaw, iż było to morderstwo rabunkowe. Dochodzenia, które prowadził wywiadowca Bandrowski z ekspozytury śledczej ustaliły wszystkie momenty tej niesłychanej zbrodni. Aresztowani znajdują się w więzieniu przy ul. Batorego.

Ossendowski wyjechał do Afryki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 paźdz. (Z) Wczoraj wyjechał prof. Ossendowski z małżonką w podróż, udając się bezpośrednio do Paryża, następnie statkiem do Gwinei francuskiej. Kraina ta będzie bazą jego wyprawy w najmniej znane obszary Afryki Centralnej. Cała podróż potrwa 6 miesięcy. Przez cały czas będzie Ossendowski utrzymywał stały kontakt z Polską za pośrednictwem korespondencji, umieszczanych w niektórych pismach.

—o—

Tragiczna scena na parowcu.

Antwerpja w październiku.

(B) Z Antwerpji donoszą: John Milss, pierwszy oficer parowca „Melitty“, należącego do Canadian Pacific Railway-Company, a stojącego właśnie na kotwicy w porcie antwerpskim, pozostawał od dłuższego czasu w bardzo naprężonych stosunkach z kapitanem oraz kilku kolegami. Przyczyną niesnasek było to, że Mills

lubił często zaglądać do butelki

i wyprawiał wówczas awantury, wpływające demoralizująco na karność załogi okrętowej. Przed kilku dniami wybrał się Mills na miasto i powrócił na statek późną nocą

kompletnie pijany.

W tym stanie zjawił się w kajucie kapitan, a gdy ten począł mu czynić wymówki, rozdrażniony pijak dobył rewolweru i

celnym strzałem,

skierowanym w serce, położył zwierzchnika trupem. A gdy na odgłos strzału zjawili się dwaj oficerowie i usiłowali obezwładnić Millsa — padły

dwa dalsze strzały,

które poważnie zraniły oficerów.

Rozbestwionego opilca ledwie ochroniono **przed zlynczowaniem.**

Fryzjer brzytwą zamordował matkę.

Potworny zbrodniarz przez pół godziny pastwił się nad ofiarą.

Paryż, w paździeniku.

(+) W małej wiosce w okolicy Rouen 21-letni pomocnik fryzjerski Chapelle, indywiduum podupadłe i czujące wstręt do pracy, w groza przejmujący sposób zamordował własną matkę: Rozwścieklony z powodu jakiejś utarczki słownej, pochwycił brzytwę i rzucił się na matkę, która przerażona uciekła do domu sąsiadki. Tam dopadł ją zezwierzęcony syn i począł nieszczęsną w nieludzki sposób masakrować brzytwą, dopóki nie wyzionęła ducha. Przez pół godziny potwór w ludzkiem ciele znęcał się nad trupem matki. Jedna z sąsiadek próbowała go odpędzić od ofiary, uderzając parasolem po ręce, jednak na widok podniesionej brzytwy uciekła. Gdy nadeszła policja, zbrodniarz dał się spokojnie aresztować.

Ząb istniejący 450.000 lat.

Weimar, w październiku.

(B) Niezwykłego odkrycia prahistorycznego dokonano w Niemczech w pobliżu Weimaru w miejscowości

Suessenborn.

Oto biskup tamtejszy, Myers, znany uczony, znalazł podczas swych poszukiwań wykopaliskowych

ząb mamuta,

istniejący 400.000 do 450.000 lat. Okaz mimo swej nadzwyczajnej „długowieczności“ jest znakomicie zachowany. Długość jego wynosi 2 i pół metra, a obwód — 60 centymetrów. Znaleziony ząb

dzierży prym

pod względem wieku nad wszelkimi innymi zabytkami historycznymi. Dotychczas za okaz najstarszy uchodziła czaszka, mająca — według odpowiednich obliczeń — 120.000 lat za sobą! Oczywiście ta pokaźna ilość lat okazała się

skromniutką

wobec zęba mamuta, znalezionego w Suesenborn. Ząb ten umieszczono w muzeum prahistorycznem w Weimarze.

Wykrycie olbrzymiej organizacji bandyckiej w Moskwie.

Wśród bandytów było wielu urzędników policji sowieck.

(Telefonogramat własny „Gazety Porannej“.)

Pogranicze sow., 28. paźdz.

Z Moskwy donoszą: Plagą stolicy czerwonej w ostatnich czasach były ciągłe niezmiernie zuchwałe zbrojne napady bandyckie, dokonywane przez świetnie zorganizowaną szajkę bandytów. Napady odbywały się w **biały dzień i to na głównych ulicach miasta.** Mimo najenergiczniejszych zarządzeń władz bezpieczeństwa, wszystkie poszukiwania sprawców były dotychczas bezskuteczne. Aż wreszcie, gdy ofiarami napadów padać poczęły instytucje publiczne oraz dygnitarze sowieccy, policja **ostatecznie wykryła świetnie zorganizowaną bandę.** Dotychczas **aresztowano 56 uczestników** szajki, a wśród nich niemało takich, którzy piastowali różne stanowiska w **urzędach sowieckiej policji bezpieczeństwa.** Na czele bandy stał znany bandyta, **zbiegły z osławionego obozu koncentracyjnego na „Wyspie śmierci“** (więzienie w Soławkach). Wykrycie szajki — dotychczas nieuchwytnej — wywołało olbrzymię sensację w stolicy.

Jak Sowiety usuwają ludzi sobie niewygodnych.

Tragiczny los dygnitarza sowieckiego.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 28. paźdz.

Z Moskwy donoszą Sensacją dnia jest tajemnicze zamordowanie przez władze jednego z najwybitniejszych działaczy sowieckich, — szczególnie w dziedzinie stosunków gospodarczych z zagranicą — znanego komunisty Kwiatkowskiego. Piastował on stanowisko kierownika londyńskiego oddziału sowieckiej organizacji „Arkosa“, założonej równolegle z „Wniesztorgiem“ celem prowadzenia gospodarczo-bankowych operacyj sowieckich w Anglji, Ameryce i innych krajach zagranicznych. Kwiatkowskiego rząd moskiewski niejednokrotnie powoływał z Londynu, aby osobiście się stawił w Moskwie celem udzielenia wyjaśnień w pewnych sprawach, otoczonych ścisłą tajemnicą. Kwiatkowski wolał jednak przedkładać pisemne sprawozdania i wytłumaczenia, stanowczo uchylając się od osobistego przyjazdu do Moskwy. Wtedy rząd pozornie zaniechał dalszych wezwań Kwiatkowskiego, rzekomo zgadzając się na dostarczane pisemne wyjaśnienia. Dygnitarz sowiecki również uważał sprawę za załatwioną. — Kwiatkowski niedawno dostawszy urlop, natychmiast wyjechał do Moskwy, aby czas wypoczynkowy spędzić w stolicy czerwonej. Tu jednak, natychmiast po przybyciu, został na rozkaz naczelnego zarządu czerezwyczajki **aresztowany, oraz bez sądu (jakichkolwiek badań lub dochodzeń) rozstrzelany.** W kołach oficjalnych tłómaczą rozstrzelanie Kwiatkowskiego **koniecznością wywołania strachu (?) u innych dygnitarzy bolszewickich,** którzy jak tylko przekroczą granicę sowiecką, zapominają o karności wobec władz centralnych, bagatelizują rozkazy i rozporządzenia moskiewskie i wogóle odmawiają posłuszeństwa wobec rządu centralnego. A więc zabito Kwiatkowskiego, aby odstraszyć innych od podobnego postępowania. Wedle innej zaś wersji (najbardziej prawdopodobnej), Kwiatkowskiego miano stracić jako podejrzanego o przyczynienie się do ogłoszenia w Anglji sekretnych dokumentów sowieckich, co odbiło się swego czasu bardzo ujemnie na międzynarodowej sytuacji Sowietów. (Widocznie ma się na myśli ogłoszenie znanego listu Zinowjewa, co spowodowało zerwanie układu Mac Donalda z rządem sowieckim).

NADESŁANE.

OŚWIADCZENIE.

My podpisani Nuchim Schorr i Mojżesz Meiseles oskarżeni o obrazę czci w sprawie do U. 1106/25 przez firmę O. H. & J. D. Schwarzwald przed Sądem powiatowym w Kopyczyńcach, oświadczamy, że cofamy wszelkie zarzuty, które kiedykolwiek i wobec kogokolwiek odnośnie do firmy powyższej — podnieśliśmy i do których przy rozprawie przyznaliśmy się — a w szczególności uważamy za nieprawdziwą okoliczność, że oskarżyciele prywatni Schwarzwaldowie jakąkolwiek nieuczciwą manipulacją ukrócili Zarząd lasów w Jabłonowie przy poborze lub wymiarze drzewa umże zakupionego. Zarazem przepraszamy oskarżycieli prywatnych za niesłusznie rzuconą na nich zniewagę i solennie przyrzekamy i oświadczamy, że podobnych inwektyw nigdy więcej przeciw wymienionej firmie nie rzucimy. W końcu oświadczamy naszą zgodę na ogłoszenie niniejszej deklaracji w pismach publicznych.

Nuchim Schorr mp. **Mojżesz Meiseles** mp.

7271

Wszystkim, którzy w tak wielkiem dla nas nieszczęściu okazali nam tyle współczucia i oddali ostatnią posługę Mężowi i Wujowi naszemu **śp. Michałowi Jorkaschowi-Koch,** składamy z głębi serca płynące „Bóg zapłać“. 7272

Żona z rodziną.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z d. 30. X 1925

SZOMAHAZY ISTVAN.

Mistrz Jan i jego małżonka.

Młody hrabia i jego żona przechadzali się parkiem — było to w szóstym, czy siódmym tygodniu małżeństwa — trzymali się za ręce, ich serca były przepełnione uczuciem gorącej miłości... Poprzez liście starych drzew przedzierało się srebrne światło miesiąca i ścieliło do stóp zakochanych.

Nagle z jakiejś błahej przyczyny po wstała między niemi sprzeczka.

Mówili, czy to o książce przeczytanej czy o planie podróży, czy też o automobilu, który chcieli kupić — dość, że młody małżonek począł ze złością przygryzać wąs, a jego małżonka płakać i szlochać.

— Zmuszasz mnie do łez, ale wiem, że ja mam rację....

Hrabia po tych słowach pozostawił wąsiki w spokoju, uśmiechnął się chytrze i pocałował z grzecznością beznaganną pieścić jej rękę drobną i kształtną.

— Czy istotnie myślisz, że masz rację? — pytał tajemniczo.

— Tak, mogłabym przysiądz tysiąc razy — rzekła łkając — czuję się bardzo nieszczęśliwą.

Hrabia przycisnął palec wskazujący do ust.

— Proszę, zaczekaj tu na mnie pięć minut — rzekł głosem tajemniczym — a odpowiem ci. Zaczekaj chwilę, pobiegnę do domu...

Po tych słowach tajemniczych opuścił młodą małżonkę i znikł w cieniach alei.

Zmieszana nagłem zniknięciem młoda kobieta pozostała sama w parku oświetlonym światłem miesiąca.

Nie minęło pięć minut, a postać męża zjawiła się na wysypanej piaskiem drodze.

— Pójdź ze mna — rzekł do żony, patrzącej na niego wzrokiem zdziwionym i niepewnym.

— Dokąd chcesz mnie zaprowadzić?

— Nie pytaj, tylko idź za mną...

— Chcę dać odpowiedź na twe ostatnie słowo, a zapewniam cię, że odpowiedź cię zadowoli.

Ujął lekko za dłoń uparte stworzonko i nie mówiąc ani słowa, zaprowadził do zamku i zatrzymał się dopiero na drugiem piętrze, gdzie w końcu starego kurytarza znajdowały się ciemne brązowe drzwi debowe.

Hrabia nacisnął klamkę i w następnej sekundzie znaleźli się na progu rozległej sali, której ściany pokryte były staromodnemi portretami.

Sala była oświetlona rzęsiście przy lustrze wiszącem naprzeciw świeciło się trzy dzieści i sześć świec.

— Czy wiesz, gdzie jesteś? — zapytał małżonek drżącą i słaniającą się żonę.

— W sali portretowej.

— Tak, jest to sala, w której możesz widzieć wszystkich moich przodków od doby Leopolda II., który ród nasz podniósł do stanu szlacheckiego. Tu możesz popatrzeć w oczy nietylko wszystkim hrabiom Kolossym, lecz także ich nadobnym małżonkom. Później zapoznasz się ze wszystkiemi, chwilowo nie mamy na to czasu. Przedstawiam ci tylko tę oto płowowłosą damę w szacie jedwabnej i jej małżonka z kołnierzem futrzanym, w butach długich, którego król uczynił hrabią.

— Czy na to mnie przyprowadziłeś?

— Przywiodłem cię po to, abym ci opowiedział zdarzenie, jakie dziedziczy każdy Kolossy. Tego wydarzenia bohaterami są ów przodek i jego żona.

— Usiądź im naprzeciw i posłuchaj rodowej legendy o małżonkach dziś jeszcze pokutujących w pobliżu ich grobu mchem zarosłego.

— Nie chcę ukrywać, że mój przodek był rytownikiem i że po trzydziestoletniej wędrówce zamieszkał w maleńkiej izdebce, aby spokojnie spędzić resztę życia... Był sławnym w świecie artystą, niestety, z Włoch przyniósł ze sobą nietylko sztukę Benwenuta Celliniego, lecz także temperament włoski, upór, popędliwość i zdolność popełnienia w gniewie czynu złego.

Przypadek zrządził, że ożenił się z kobietą nietylko piękną, ale odznaczającą się uporem. Była nią córka karczmarza, która jako dziewczyna rzucała uśmiechy żołnierzom i która królewicza zbyt rozbawionego i natarczywego uderzyła w rękę i odtrąciła, rzekłszy mu:

— Mnie wolno będzie objąć tylko temu, kogo pokocham...

Mistrz Janosz, idąc do Siedmiogrodu, wstąpił do karczmy i tutaj bawił się wesoło z uroczą karczmarką.

Po dwóch miesiącach, wracając, wstąpił tu znowu, a pewnego pięknego poranku jesiennego przywiózł ją jako żonę do domu.

I odtąd w jego cichej pracowni rozlegał się od rana do wieczora głos młodej małżonki. On tworzył arcydzieła, ale ona zamiast mu umilać życie pocałunkami i pieszczotami, dręczyła go wyrzutami, że ją więzi w domu.

— Jak długo jeszcze siedzieć będziesz na tym trójnożnym stołku? — zapytała raz z oczami skrzącemi?

— Cóż, czy nie widzisz, że tworzę dzieła sztuki?

Młoda kobieta podparła boki i rzekła:

Jak uczcić święto narodowego bohaterstwa?

Nie wieńcami, lecz ofiarnością na szlachetne cele.

(.) Z najpoważniejszych sfer obywatelskich naszego miasta otrzymujemy w związku z uroczystościami ku czci Nieznanego Żołnierza następujące, niepozbawione skuszności, uwagi:

Lwów, 29. października.

Cały, po polsku czujący Lwów, przejęty jest obecnie pragnieniem jak najgodniejszego, najwspanialszego uczczenia Nieznanego Żołnierza, przyczynienia się **widomym znakiem do hołdu złożonego bezimiennemu Bohaterowi.** Wątpić nie należy, że dekoracja miasta wypadnie jak najbardziej imponująco, że domy przystroją się w emblematy narodowe, a na szybach wszystkich okien ukażą się gęsto nalepki, że nie będzie nikogo, ktoby piersi swej nie przystroił w odznaki, wydane przez Komitet na dni uroczyste. To winien Lwów sobie i swej sławie patrjotycznego grodu, której z pewnością nie zawiedzie. Jednakowoż przy okazji takich uroczystości, o ile bezsprzecznie zależy na zewnętrznej pompie i okazałości, o tyle także nie należy wykluczyć pewnego **czynnika trzeźwej rozwagi i umiarkowania, aby uczynić zadość wymogom chwili, ale z drugiej strony nie trwonić na rzeczy bezpotrzebne ofiar pieniężnych, które mogłyby być użyte na cele pożyteczne i bardziej odpowiadające duchowi uroczystości i istocie naszego pietyzmu** dla tych, którzy położyli życie na ołtarzu wolności i niepodległości Polski.

Na zagadnienie to pragnęlibyśmy zwrócić baczną uwagę odnośnych czynników, a w pierwszej linji organizacyj i stowarzyszeń społecznych. W jaki sposób najgodniej uczcić tych, którzy polegli w imię świętych haseł? Czy naprawdę jedynie przez stosy przepysznych wieńców, zieleni i kwiatów, które zwiędną już w czasie transportu do Warszawy i nawet najprawdopodobniej nie znajdą się na miejscu wiecznego spoczynku Bezimiennego?

Zapewne, że skromne kwiecie zapragnie rzucić na tę dostojną trumnę każda organizacja, ale wydawać na ten cel **wielkie sumy byłoby lekkomyślnością w czasach, gdy dziatwa sieroca** po żołnierzach polskich potrzebuje wyżywienia i wychowania, gdy **inwalidzi** nasi cierpią brak, gdy tyle **celów społecznych i zamierzeń, doniosłych dla naszej przyszłości** mogą być podtrzymane tylko **ofiarnością społeczeństwa.**

Zaiste najpiękniejszem kwieciem, złożonem na trumnę Nieznanego Żołnierza będą wydatne ofiary na takie cele, jak **Ochronka Piłsudskiego** dla sierót po poległych żołnierzach przy ul. Jabłonowskich, **Rodzina sieroca** przy ul. Szymonowiczów, **fundusz wdów i sierót po obrońcach Lwowa, Liga morska i rzeczna, Liga Obrony powietrznej Państwa itp.**

Tu skierować należy ofiary, a wykwitnie z nich niewiędnący, trwały kwiat naszej wdzięczności dla Tych, których pamięć winna pobudzać nowe pokolenie obrońców Ojczyzny.

Program

uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza we Lwowie.

Lwów, 29. października.

30. października 1925 r.

Przedpoł. odwiedzanie Zwłok Nieznanego Żołnierza, o 3-ciej popoł. uroczyste przewiezienie Zwłok do Bazyliki Archikatedralnej, przy głównym udziale młodzieży szkolnej, popoł. do 8-mej wieczorem odwiedzanie Zwłok w Bazylice Archikatedralnej.

31. października 1925 r.

a) Od 5.30 do 8 rano odwiedzanie Zwłok w Bazylice Archikatedralnej (dostęp dla szerszej publiczności po 8-mej rano zamknięty); b) o 9-tej uroczysta msza św. żałobna w Bazylice, egzekwie i uroczyste przewiezienie Zwłok z Bazyliki Archikatedralnej do salonu recepcyjnego na głównym dworcu kolejowym. Wszystkie Towarzystwa, Związki i Instytucje, oraz Szkoły ustawią się w szpalerach, w ulicach, któremi przechodzić będzie kondukt, przed trumną postępuje Wojsko, Związek Obrońców Lwowa i I. Załoga Obrony Lwowa, za trumną delegacje matek, wdów, sierót po poległych za wolność Ojczyzny, delegacje inwalidów, reprezentant Min. Spraw Wojsk., Min. Spr. Wewn. i Min. Robót Publ., reprezentanci Rządu, miasta, posłowie, senatorowie, konsulowie, senaty akademickie, Generalicja, Powstańcy z r. 1863/64, delegacje. Oddział policji konnej dopełnia całości konduktu.

c) Popołudniu odwiedzanie Zwłok Niezn. Żołnierza na głównym dworcu kolejowym.

1. listopada 1925 r.

a) Po 8-mej rano odjazd specjalnego pociągu ze Zwłokami do Warszawy. b) Popołudniu zwiedzanie, wieńczenie i oświetlanie grobów żołnierskich: powstańców z r. 1830/31 i z r. 1863/64, obrońców Lwowa i na cmentarzu Janowskim.

2. listopada 1925 r.

a) Między 12-tą a 1-szą popł. przeniesienie Zwłok z Katedry św. Jana do mogiły na placu Saskim w Warszawie. W tym czasie dzwonić będą w całej Polsce wszystkie dzwony kościelne i zapanuje ogólne skupienie — na znak czci i hołdu dla wszystkich bojowników o wolność i niepodległość Ojczyzny. b) Popołudniu zwiedzanie, wieńczenie i oświetlanie grobów żołnierskich powstańców z r. 1830/31, powstańców z r. 1863/64, obrońców Lwowa i na cmentarzu Janowskim.

—o—

31. BM. — DNIEM WOLNYM OD PRACY.

Urzędnicy i szkoły święcić będą uroczyście **dzień 31. bm., który będzie dniem wolnym od pracy.** Wątpić nie należy, że wszyscy pracodawcy w dniu tym zwolnią swoich pracowników od pracy. W oddaniu hołdu i czci Nieznanemu Żołnierzowi bierze czynny udział cały Lwów. Wszyscy zatem powinni mieć możność czynnego uczestnictwa w tej podniosłej manifestacji narodowej.

*

DEKORACJA MIASTA.

(.) Prace nad dekoracją miasta na uroczyste dni 30. i 31. października już zostały rozpoczęte przez Sekcję artystyczno-dekoracyjną K. N. Ż. Plac Marjacki zostanie wspaniale przystrojony, przed Uniwersytetem staną 4 maszty, fasada będzie udekorowana festonami i chorągwiami, podobnie jak i Politechnika, a gmach Dowództwa Korpusu będzie odpowiednio oświetlony i przystrojony festonami oraz chorągwiami. Płot okalający stoki Cytadeli dekoruje 19 pp. festonami i chorągwiami. Droga dojazdowa do dworca i sam dworzec, będą również udekorowane masztami, festonami i chorągwiami. Na cmentarzu Obrońców Lwowa naprawiono drogę, ustawiono nowe krzyże, wszystkie groby ozdobione będą choiną i oświetlone świecami. Katafalk będzie ustawiony zewnątrz kaplicy w otoczeniu kwiatowem, przy silnem oświetleniu. W katedrze stanie 5 metrów wysoki katafalk obity amarantem, dekorowany bronią, kwiatami i chorągwiami. Wejście do katedry będzie bogato dekorowane. Salon na dworcu kolejowym, w którym spoczną Zwłoki Nieznanego Żołnierza, przed odwiezieniem do Warszawy, zostanie bogato udekorowany kwiatami, ozdobiony wieńcami laurowymi i rzęsiście oświetlony.

*

PRZYJAZD DO LWOWA WOJSKOWYCH CHORĄGWI I SZTANDARÓW.

Na dzień 30. października b. r. wysyłają wszystkie pułki z całego terenu DOK. VI. chorągwie i sztandary do Lwowa na uroczystości. Wobec tego, że chorągwie i sztandary, jako symbole Państwa, na które żołnierze składają przysięgę wojskową, są dla wojska największą świętością i otoczone czcią, będą we Lwowie uroczyście przyjęte. Przybywają do Lwowa chorągwie 48 pp., 49 pp., 51 pp., 52 pp., 53 pp., 54 pp. i sztandary: 6 p. ułanów, 6 p. strzelców kon., 9 p. uł., i 22. p. uł.

Nie od rzeczy będzie przypomnienie pod adresem społeczeństwa naszego, by przed sztandarami i chorągwiami wojskowemi uchylano okrycia głowy, z czcią i poszanowaniem koło nich przechodzono.

Sztandary i chorągwie odjadą w dniu 31. października do Warszawy na uroczystości w stolicy.

*

UDZIAŁ STOWARZYSZEŃ W UROCZYSTOŚCIACH.

Mieszczańskie Tow. Strzeleckie wzywa swych członków do jak najliczniejszego wzięcia udziału w uroczystości „Nieznanego Żołnierza“ w dniu 31. bm. z odznaką. Miejsce zborne: ratusz godz. 8.30 rano.

Baczność Legioniści! W sobotę dnia 31 bm. o godzinie 7.30 rano w lokalu Związku przy ul. Piekarskiej 53 zbiórka wszystkich członków dla wzięcia udziału ze sztandarem w uroczystościach uczczenia Nieznanego Żołnierza.

W niedzielę dnia 1. listopada br. o godzinie 4 pop. zbiórka członków Związku w lokalu przy ul. Piekarskiej 53 zbiórka członków Związku oraz członków Chóru i Koła Mandolinistów i członków Związku Strzeleckiego oddział Sygniówka, dla wzięcia udziału w uczczeniu Legionistów poległych w obronie Lwowa i pochowanych na cmentarzu Obrońców Lwowa.

M. S. O. Dnia 30. i 31. października br. obchodzi Polska wielką i jedyną w swoim rodzaju uroczystość Nieznanego Żołnierza. W tem Święcie narodowem winni wszyscy członkowie M. S. O. wziąć gremjalny udział. Członkowie zgromadzą się na podwórzu realności przy ul. Kopernika 20. 1) w piątek dnia 30. października br. o godz. 4.30 popoł., 2) w sobotę dnia 31. października br. o godz. 8 rano.

Uczestników Pierwszej Załogi Obrony Lwowa, oraz Rodziny Zmarłych wzywa się do udziału w obchodach ku czci Nieznanego Żołnierza i 7-mej rocznicy rozpoczęcia bojów listopadowych: Godz. 7.45 zbiórka obok lokalu Z. O. L. (Ormiańska l. 2), godz. 3 popoł. doroczne walne zebranie w szkole im. Sienkiewicza, godz. 6 wiecz. tradycyjne zebranie.

Rada Zawiadowcza Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. wzywa ogół, tak stowarzyszonych, jak i niestowarzyszonych do stawienia się: 1) w piątek, 30. bm. o godz. 14.20 przed główną bramą cmentarza Łyczakowskiego celem wzięcia udziału w pogrzebie „Nieznanego Żołnierza“; 2) w sobotę, 31. bm. o godz. 7.45 przed lokalem Związku (Ormiańska 2) celem wzięcia udziału w uroczystościach dnia tego. Dalsze dyspozycje na miejscu. Na zbiórki stawić się należy w czapkach związkowych (nieposiadający otrzymają na miejscu zbiórki opaski naramienne), oraz z Krzyżem Obrony Lwowa na lewej klapie okrycia wierzchniego (bez wszelkich innych odznak odcinkowych). Za Radę Nadzorczą w. z. **Hoszowski** prezes.

Wydział stow. „Skała“ zaprasza członków do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w pogrzebie „Nieznanego Żołnierza“. Punkt zborny przy ul. Marszałkowskiej (naprzeciw Uniwersytetu) w sobotę, o godz. 10 przedpoł.

*

ZBIÓRKA ULICZNA.

W dniach 29., 30. i 31. przeprowadza Komisja Zbiórkowa Komitetu Obywatelskiego zbiórkę uliczną, także w tramwajach, kawiarniach, instytucjach. Ofiarodawcy otrzymywać będą odznaki pamiątkowe po 10 gr. lub po 50 gr.

*

NALEPKI ILUMINACYJNE.

Szkoły, urzędy i instytucje proszone są o wczesne zakupywanie nalepek iluminacyjnych i chorągiewek Straży Mogił Polskich Bohaterów przy ul. Łyczakowskiej l. 3.

*

WYJAŚNIENIE.

Na liczne zapytania Biuro Komitetu Obywatelskiego wyjaśnia, że poza nalepkami, chorągiewkami, odznakami namiątkowemi, broszurkami **nie wydawało** żadnych listków do wieńców.

—o—

— Nie wzięłam cię na to, abym wciąż patrzała na twój grzbiet zgarbiony, tylko na to, abyś mnie pieścił i na rękach nosił...

— Mówisz głupstwa, bo jesteś głupią kobietą.

Po tych słowach począł pracować jeszcze usilniej.

Jego małżonka pobiegła do kuchni i tu uderzyła ze złości w twarz służącą. Odtąd nie rzekli do siebie ani słówka!

Tak żyli milcząco, aż postarzeli się. Sława Janosza jako mistrza rosła. Ich upór był twardszy niż stal damasceńska. Każde z nich mówiło do siebie: Ja mam rację. Niech mnie wpierw przeprosi. Aż pewnego dnia wpadli rozbójnicy do ich domu i oboje zamordowali.

Sąsiedzi ich pochowali. Janosz spędził spokojnie pierwszą noc w swym grobie, gdy w tem usłyszał o północy pukanie do trumny.

— Janoszu — szeptał głos, który rozpoznał jako głos swej żony.

— Czegoż chcesz? — zapytał ospale.

— Wstań, wstań — a głos jej brzmiał dziwnie słodko — pragnę z tobą pomówić.

Za chwilę na grobie zjawiły się dwa duchy. Był to mistrz Janosz i jego małżonka.

— Cóżeśmy uczynili? — zapytała, drżąc z chłodu.

— Zmarnowane to nasze życie — odpowiedział ze smutkiem.

— Drżałam z rozkoszy na myśl, że ciebie przyciskam do serca.

— A ja gotów byłem tysiąc razy umrzeć za twój jeden pocałunek.

— Wyrzekliśmy się szczęścia dla uporu...

Po chwili rzekła:

— Przyciśnij mnie do piersi. Niechaj teraz po śmierci doznam rozkoszy, której za życia nie miałam.

Oboje objęli się nad grobami. Po chwili rzekła:

— Nie czuję rozkoszy.

— I ja nie czuję szczęścia. Zdaje mi się, że całuję zimny marmur...

— Nie wróci się nigdy stracone szczęście... — szepnęła.

A gdy na wieży kościelnej wybiła godzina, oba duchy wróciły do grobu.

*

— Oto legenda, która uchowała się o mym najstarszym przodku — rzekł hrabia i ujął w pas młodą małżonkę.

— Mój kochany — rzekła żona — pójdź ze mną do parku. Chcę ci dziś dać pocałunek, którego ci odmówiłam.

Tłum. F. M.

KRONIKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 29. bm. „Dziewczyna z Zachodu" (z p. Ign. Mannem).
Piątek, 30. bm. „Hetman Stanisław Żółkiewski", premjera.
Sobota, 31. bm. „Dziewczyna z Zachodu". Ceny zniżone.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek, 29. bm. „Śpiewak własnej niedoli". Ceny zniżone.
Piątek, 30. bm. „Jej Wysokość Tancerka". Ceny zniżone.
Sobota, 31. bm. o godz. 3.30 „Lyzistrata". Ceny zniżone.
Sobota, 31. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Śpiewak własnej niedoli". Ceny zniżone.

*

Ceny biletów zniżone od dnia dzisiejszego na wszystkie przedstawienia wieczorne w Teatrze Wielkim i Nowości, z wyjątkiem przedstawień z gościnnemi występami sił artystycznych sceu zagranicznych.

Teatr Wielki daje dziś po cenach zniżonych wspaniałą operę Pucciniego „Dziewczyna z Zachodu", z pp. Platówną, Cyganikiem i Mannem. — W dniu jutrzejszym odbędzie się premjera potężnego dramatu Kaz. Brończyka „Hetman Stanisław Żółkiewski". Próba generalna przy współudziale autora, wypadła nadzwyczaj pomyślnie i daje gwarancję pełnego sukcesu artystycznego. Reżyserja spoczywa w niezawodnem ręku p. Józefa Sosnowskiego, dekoracje przygotował Z. Balk, urządzenie sceny insp. Stahl. Na jutrzejszą premjerę ceny biletów zniżone.

Popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej w sobotę, bieżącego tygodnia, z powodu gremjalnego uczestnictwa całej młodzieży szkolnej m. Lwowa w uroczystościach wielkiego święta pogrzebu Nieznanego Żołnierza, wyjątkowo się nie odbędzie. Następne przedstawienie dla młodzieży szkolnej odbędzie się w sobotę, 7. listopada.

Teatr Nowości daje dziś po cenach zniżonych wzruszającą i pełną sentymentu sztukę z życia żydowskiego „Śpiewak własnej niedoli".

*

REPERTUAR TEATRU „SEMAFOR", REJTANA 3.

Codziennie o godz. 19.45, w niedzielę popoł. 16.45.

1) Szymonowicz: „Żeńcy". 2) Weckerlin: „Krynolina". 3) Andersen: „Słowik i cesarz chiński". 4) Staff: „Ułan i dziewczyna". 5) Tuwim: „Rachunek". 6) „Miała baba koguta". 7) „Bal u weteranów". 8) Porazińska: „Wycinanki". 9) Słonimski: „Żołnierz Nieznany". 10) Molier-Boy: „Latający lekarz".

Bilety w cenie od 2—6 zł. wcześniej do nabycia w sklepie nut Seyfartha, ul. Akademicka, w niedzielę od godz. 11 w kasie teatru.

—o—

Ruch budowlany — jak nam donoszą z kół obywatelskich — był w tym roku minimalny, gdyż nie dopisały kredyty, na ten cel zapowiedziane. Rząd buduje, względnie odnawia budynki państwowe, przeprowadza instalacje centralnego ogrzewania i oświetlenia elektrycznego. Dlatego też Rząd powinien baczną uwagę zwrócić, aby przy oddawaniu robót przedsiębiorstwom prywatnym, były przestrzegane obowiązujące przepisy z uwzględnieniem najtańszych ofert. Ze względu na sanację skarbu powinny być ustanawiane kontrole, aby nie mogły zajść nieprawidłowości.

W Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych przygotowuje się wystawa art.-mal. Ryszarda Gawlikowskiego, Marcina Kitza, Jana Henryka Rosena z Warszawy, prof. Sichulskiego i Wit. Wachtla z Wiednia, które niewątpliwie zainteresują szerokie sfery naszego miasta. O otwarciu doniosą afisze i dzienniki.

Lwowskie Tow. Lekarskie. Posiedzenie odbędzie się w piątek, 30. bm. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Pokazy chorych; 2) Wykład dra Otolskiego (z Warszawy): „O polskiej wytwórczości specyfików farmaceutycznych".

(—) Nieszczęśliwe wypadki. Wincenty Muller lat 58, handlarz, zam. przy ul. Długosza 21, zawieszając wczoraj okna, stracił równowagę i spadł z I p. na chodnik, doznawszy poważnych obrażeń. Od wieziono go do szpitala. — Do szpitala przywieziono wczoraj Eug. Ukorczaka, lat 15, z Krzywczyc, który doznał ciężkich ran na całem ciele i twarzy skutkiem eksplozji flaszki, napełnionej wapnem.

(—) Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Juljana Stoleckiego, robotnika z Delatyna, za kradzież czekolady z bufetu Markowskiego na Głównym Dworcu, Zofję Rubecką za kradzież bielizny, Olgę Tyminiuk za włóczęgostwo, Zofję Krukównę, Józefa Ciechuckiego za awanturę, Annę Ławczyk za kradzież płótna, wart. 27 zł.

(—) Włamania i kradzieże. Z mieszkania kupca Bertolda Polenberga przy ul. Starozakonnej 5, skradziono po włamaniu garderobę, wart. 500 złotych. — Na szkodę Kiefera Herscha, zam. przy ul. Żółkiewskiej 25, skradziono po wybiciu szyby w oknie 5 koszul, wart. 30 zł.

(—) Złośliwe pobicia. Wczoraj popołudniu 17-letni Izak Schall, pobił Amalję Gustern (Ormiańska 19) tak ciężko, że Pogotowie rat. musiało ją zaopatrzyć. — W aresztach miejskich niejaki Adolf Wiszer pobił dotkliwie robotnika Michała Bartoszewskiego, którego przewieziono do szpitala powszechnego. Przed operacją Bartoszewski zbiegł ze szpitala.

(—) Ogień sklepowy. Wczoraj popołudniu w magazynie modniarskim „Felix" przy ul. 3. Maja 11, omal nie doszło do wielkiej katastrofy. Posługaczka Szrenchówna podczas nalewania benzyny do żelazka manipulowała tak nieostrożnie, że benzyna zajęła się we flaszce. Przerażona opuściła płonącą flaszkę na ziemię, wskutek czego benzyna rozlała się po pogłodze; w jednej chwili powstał duży ogień. Na szczęście obecni przy tem, nie straciwszy przytomności, ogień stłumili.

ZE ŚWIATA

Arcybiskup ks. Cieplak wyjechał przez Paryż do Ameryki.

Papież przyjął na dłuższej audjencji ambasadora Skrzyńskiego. Po audjencji ambasador odbył rozmowę z kardynałem Gasparim.

Sprawczyni zamachu na przywódcę macedońskiego Panicę, Mancia Carniciu, została uwolnioną z więzienia z powodu nieuleczalnej choroby i wydaloną z granic państwa austrjackiego.

Sport

POGOŃ—LECHJA.

Lwów, 29. października.

W niedzielę, 1. listopada br. o godz. 14.30 na boisku Cytadeli rozegrają powyższe drużyny zawody w piłce nożnej o puhar LOZPN. Ze względu na dobrą formę Lechji, zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Z sali sądowej.

Szalona awantura na Gródeckiem.

Wybryki rozbestwionego donżuana ukarane zostały 2 miesięczną poku:ą w kaźni.

Lwów, 29. października.

(t). Po zwiedzeniu kilku szynków przy ul. Gródeckiej koło godz. 11 w nocy zapragnęli **Antoni Ch. i Józef T.**, obywatele dzielnicy gródeckiej, **ukoronować zabawę** i wykorzystując znajomość z dozorczynią jednego z domów przy ul. Gródeckiej, zaprosili się do niej na nocleg, wiedząc, iż nocują tam stale

bezdomne i bezrobotne służące.

Istotnie natrafili na Olgę A., która jednakowoż **oparła się ich obcesowemu i bezceremonjalnemu natarciu.** Opór dziewczyny wywołał

szał u awanturników.

Rozpoczęło się **demolowanie mieszkania** biednej dozorczyni. Garnki i talerze porozbijali, poczem zabrali się do mebli. Niezadowoleni tem zniszczeniem,

dobyli noży

i zagrozili opornej Oldze zakłuciem, jeżeli nie będzie im powolną. Tymczasem dozorczyni zdołała sprowadzić policję, która z trudem **ubezwładniła rozszalałych awanturników.**

Sprawa tej głośnej awantury znalazła wczoraj swój epilog w sądzie karnym przed Trybunałem odwoławczym. Po przeprowadzeniu rozprawy skazany został **Józef T. na karę 2-miesięcznego więzienia.** Sprawę przeciwko **Antoniemu Ch. prowadzi sąd pow. S. III.**

Rozprawie przewodniczył s. **Niewiadomski,** oskarżał prokurator dr. **Łaniewski,** bronił dr. **Szymon Grüner.**

Papież jako recytator wierszy.

Paryż, w październiku.

(b) Jean Carrere, rzymski korespondent „Tempsa" napisał książkę o papieżach i wręczył ją niedawno osobiście obecnemu papieżowi Piusowi XI. Jednogodzinna audjencja stała się

prawdziwem kollegjum o literaturze,

pod czas którego wygłosił Ojciec św. szereg wytrawnych sądów nie tylko o poezji włoskiej, lecz wogóle europejskiej. W toku rozmowy oświadczył Carrere, iż za najpiękniejszą powieść historyczną uważa słynne arcydzieło

Manzoni'ego: „Promessi Sposi".

Papież bardzo był zadowolony z tego sądu. „Manzoni jest nietylko mistrzem prozy, lecz również poezji." — odpowiedział Francuzowi i począł recytować świetnie całe strofy z poematu Manzoni'ego „Zielone Świątki". Carrere był wprost porwany talentem recytatorskim i kulturą żywego słowa, które cechują Piusa XI-ego.

—o—

Rozpaczliwy czyn głodującej urzędniczki.

Chciała podpalić budynek poczty.

(Od naszego korespondenta.)

Czerniowce, w październiku.

O niezwykłem zdarzeniu donoszą z powiatowego miasta Zastawna:

Żona byłego tamtejszego pocztmistrza, Augenblickowa, znalazła się wraz z rodziną w bardzo ciężkiem położeniu, gdyż mąż jej, emeryt, od szeregu miesięcy nie mógł wydostać należnej pensji. Głód pchnął zrozpaczoną kobietę do desperackiego czynu: Wszedłszy do magazynu tytoniowego, który znajduje się w budynku poczty, rozlała na ziemi parę litrów nafty. W chwili, gdy już miała wzniecić pożar, uczuła wyrzuty sumienia i zaniechała zbrodniczego zamiaru, a nazajutrz oddała się w ręce policji, wyznając wszystko.

Angenblickową aresztowano, lecz wkrótce uwolniono, oddając ją w opiekę rodzinie.

—o—

Humor.



DOBRA RADA.

Doktor: Pan nigdy nie powinien jeść na głodny żołądek!

D'Annunzio honorowym generałem lotnictwa włoskiego.

Rzym, w październiku.

(B). „Corriere della Sera" donosi z Gardone Riviera: Generał Piccio, głównodowodzący włoskiej armji awiatycznej złożył przed kilku dniami

oficjalną wizytę

Gabrjelowi d'Annunzio i wręczył znakomitemu Włochowi nominację na honorowego generała lotnictwa włoskiego. Równocześnie wręczył bohaterowi włoskiemu zewnętrzne oznaki jego nowej godności, między któremi zwraca uwagę

wspaniała szabla

o rękojeści wysadzanej drogimi kamieniami. To nowe odznaczenie dowodzi, jaką popularnością i jakiem ogromnem znaczeniem cieszy się we Włoszech autor „Rozkoszy" i „Tryumfu śmierci" i innych arcydzieł powieściowych.

—o—

„Nieboszczyk", który odtajał.

(Do ryciny na str. 1-szej).

Zagrzeb, w październiku.

(f) Jako oryginalna inauguracja wczesnej zimy tegorocznej w pewnem jugosłowiańskiem miasteczku zdarzyła się niepowszednia i niepozbawiona komizmu historja: Niejaki Jivo Krivljevic, podpiwszy sobie, padł na kupę śniegu i został przysypany śnieżycą. Nazajutrz znaleziono go skostniałego i zamarzniętego. Nieboszczyka odniesiono do miejscowej trupiarni, przypiąwszy mu na piersi tabliczkę z nazwiskiem. Grabarz usłyszawszy, że dostał nowego gościa, poszedł go obejrzeć i omal sam nie padł trupem ze strachu: „Nieboszczyk" zamiast leżeć, jak na solidnego umrzyka przystało, siedział na pryczy, ćmiąc papierosa z miną, która wskazywała, że jeszcze alkohol z głowy mu nie wywietrzał i że niezupełnie pojmuje, co się z nim dzieje.

Oczywiście, sprawa była jasna: domniemany nieboszczyk w ciepłej trupiarni „odtajał" i przyszedł do siebie. Żyje on nadal i cieszy się zupełnem zdrowiem, a swe ocalenie tłómaczy tem, że widocznie wódka grzała go wewnatrz i nie pozwoliła mu zamarznąć. Nie dziw też, że obecnie z jeszcze większym zapałem oddaje się spożywaniu tak skutecznego „lekarstwa".

KOBIETA W DOMU I SALONIE

-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 24. Dodatek tygodniowy do Nr. 7586 z dnia 30. października 1925.
Pod redakcją JANINY PELEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 29. października.

Czy interesowałyście się Miłe Czytelniczki nową teorją pracy, znanej pod nazwą Tayloryzmu?

Na inauguracji nowego roku szkolnego Politechniki lwowskiej mówił o tem w swoim wykładzie prof. Geisler i to dało mi asumpt, by uczynić ów tym tygodniu ten temat przedmiotem naszej pogadanki.

Tayloryzm to system osiągania największej wydajności pracy, kosztem jak najmniejszego zużycia wydatku i czasu, czyli taka jej organizacja, celowa w każdym ruchu i postępku, któraby z niej wyeliminowała wszelki pierwiastek zbędności, któraby wykluczała robienie czegokolwiek nadarmo.

Ameryka przez stosowanie Tayloryzmu w przemyśle powiększyła znakomicie swoją produkcję i sprowadziła równoczesne jej potanienie. Lecz jest to dopiero jedna strona korzystna tej metody. Tayloryzm bowiem nie ogranicza się tylko na pewnego rodzaju zautomatyzowaniu pracy dla powiększenia jej wydajności, lecz w równej, a może większej jeszcze mierze, jako produkt i rezultat pracy, troszczy się także o pracownika. Nie tylko dlatego dba o uproszczenie metod, aby jej wydajność przewyższyła nasze dotychczasowe wyobrażenie, ale dlatego także, aby oszczędzać siły pracownika, aby on przestał uginać się pod ciężarem pracy, a mógł za nią otrzymać wynagrodzenie, zapewniające mu lepszę warunki życia.

Lecz może niejedna z Was, Miłe Czytelniczki, z pewnem zdziwieniem czyta moje słowa?... Może przez głowę Jej przeleciała myśl, że to bardzo piękna i ładna teorja społeczna, która może żywo obchodzić inżynierów, przemysłowców, fabrykantów... Ale co nam, kobietom do tego?...

Jeśli tak pomyślałaś, Droga Czytelniczko, to zaiste jesteś w bardzo wielkim błędzie. Tayloryzm w zakresie zajęć kobiecych, gospodarstwa domowego, może i powinien znaleść jak najszersze zastosowanie. Tem szersze, rzecz prosta, im większym jest zakres tego gospodarstwa — ale niemniej nawet tam, gdzie ono ogranicza się do bardzo skromnego prowadzenia domu, że tak powiem, typu powojennego — w jakiemś ciasnem, z trudem zdobytem mieszkanku, przy szczupłych, ach jak nieraz bardzo szczupłych środkach pieniężnych.

Bo Tayloryzm w swoich dalszych konsekwencjach jest unikaniem wszelkiego rodzaju marnowania. A to jest równie wskazane tam, gdzie każda drobina stracona czyni poważny uszczerbek jak i tam, gdzie straty z powodu zmarnowania zakreślać mogą szersze koła...

A nigdzie może niema tak zupełnego braku organizacji i celowości pracy, jak właśnie w gospodarstwie domowem. Zwłaszcza u nas, w Polsce, nie przeprowadzamy prawie zupełnie rewizji metod, przekazanych nam przez nasze matki i babki, jakkolwiek warunki życia współczesnego tak bardzo stały się odmienne. Rezultatem tego jest aż nadto często niedostatek materjalny i brak tego ładu i składu w naszym domu, który wytwarza właśnie tę atmosferę rodzinnego życia, o której mówiłyśmy już dawniej jako o jednym z niezmiernie ważnych czynników społecznych.

Brak koordynacji w sposobie prowadzenia domu sprawia w naszych stosunkach miejskich to, że gospodyni domu jest albo przepracowana ponad siły, albo nie może podołać swoim zadaniom.

Jeśli w gospodarstwie utrzymuje się sługę, to pociąga to za sobą koszta niewspółmierne z wydajnością jej pracy i niewspółmierne z sumą dochodów. Jeśli sługi się nie trzyma, to, zwłaszcza, gdy pani domu ma nadto jakieś pozadomowe zajęcie, dom cały staje na głowie... i nikt nie czuje się w nim dobrze.

I nie bez racji skarżą się często nasi panowie, że dziś coraz więcej zanika typ dobrej gospodyni, że jakkolwiek, a może właśnie dlatego, że dzisiejsze kobiety stoją o całe niebo wyżej pod względem intelektualnym od kobiet dawniejszych, nie umieją należycie gospodarować. I nie rzadko też słyszy się zdanie, że lepiej ożenić się z panną bez wyższego wykształcenia, bo będzie z niej dobra gospodyni.

Ale też spotykają się tak rozumiejący znowu nierzadko z zawodem. Żona niema wykształcenia, ale i nie gospodaruje lepiej od absolwentek wyższych szkół... Krząta się, biedzi i narzeka, ale efekt jest ujemny.

Jest to rzecz zupełnie zrozumiała. Bo tak jedna, jak druga nie przystosowuje swych rządów domowych do obecnych warunków życia. Uboga duchem — dlatego, że jej brak w tym kierunku potrzebnej inteligencji — tamta zaś, bo jej umysł obraca się w dziedzinach abstrakcji i przeocza zagadnienia realnego życia, gdyż nie został przymuszony do przeprowadzenia ścisłego łącznika pomiędzy wiedzą a życiem, pomiędzy teorją a praktyką.

A ileż to korzyści możnaby odnieść w życiu codziennem z ciągłego, drobiazgowego zużytkowywania choćby wiadomości z dziedziny chemji, fizyki, ekonomji itp.

To też błędnem jest mniemanie, że współczesnej gospodyni domu nie potrzeba wykształcenia. Przeciwnie, tylko dom wykształconej kobiety może być dzisiaj należycie prowadzony. I nie tylko tem lepiej będzie on prosperował, im inteligentniejszą będzie pani domu, ale im inteligentniejszą służbę będzie miała do pomocy.

Jakie zastosowanie w społecznem gospodarstwie domowem winna mieć inteligencja gospodyni i jej pomocnic, o tem pomówimy bliżej w przyszłym tygodniu.

J. P.

Z dziedziny mody.

KOŁNIERZE I RĘKAWY.

Lwów, 29. października.

Imię ich jest... legion... W rozmaitości ubrania szyi i form rękawów obecny sezon przynosi tyle możliwości, że zaiste można powiedzieć, iż w tych szczegółach leży punkt kulminacyjny pomysłowości mistrzów mody. Wykazałam już w ostatnim moim artykule, że tendencją ostatniego sezonu jest skomplikowanie toalety kobiecej, zerwanie z cechującą ją poprzednio, przesadną może już nawet prostotą. Te wszystkie nowe pomysły w ubraniu szyi i w rękawach budzą po prostu obawę, abyśmy nie wrócili w krótkim już czasie do wymuszonych draperji, bufek i buf odległego już od nas okresu mody.

Jedną z takich niebardzo nęcących zapowiedzi można uważać ukazanie się rękawa bufiastego u dołu, jak to było w modzie podczas Wielkiej Wystawy paryskiej — a więc byłby to dla tej niezbyt estetycznej formy przybrania renesans jubileuszowy po latach 25-ciu. Z jaką świetnością jubileusz ten się odbędzie, zależy, rzecz prosta, od tego, czy świat kobiecy zaadoptuje tę modę, czyli też przejdzie nad nią szybko do porządku, wybierając w bogatej kollekcji formy bardziej este-



Modny rękaw u dołu rozszerzony.



Zarękawek futrzany w formie owalnej

tyczne, jak np. rękawy à la grecque lub też cały rękaw wązki z rozszerzeniem przy kostce i z wolno zwisającemi patkami lub też z mankietem, odwiniętym po szwedzku.

Staranie o ubranie ręki, zaznaczające się tak wybitnie w dzisiejszej modzie, objawia się nadto w powołaniu napowrót w zakres jej akcesorjów, tak bardzo zaniedbanych w ostatnich latach zarękawków...

W naszym klimacie możemy tę

restytucję powitać z tem większem dowoleniem, że według przepowiedni meteorologów zima w tym roku nie zamierza żartować. Nowe zarękawki są małe, przeważnie w formie owalnej.

Wykończenie górnej części stroju jest w obecnym sezonie również nader rozmaite. Najbardziej uderza tutaj zupełne wyeliminowanie tak modnych do niedawna owalnych wycięć. Niemal wszystkie wycięcia ograniczają się tylko do nasady szyi, co pozwala uzupełnić strój kołnierzem futrzanym, krótkim szalikiem, fantazyjnie związaną wstążką lub czemś w tym rodzaju, co zamienia suknię wyciętą w suknię z wysokim kołnierzem, lub coś bardzo do tego zbliżonego.



Modne ubranie szyi. 1) Wysoki kołnierzyk po męsku odgięty. 2) Krótki szalik związany z przodu. 3) Kołnierzyk na stalówkach, okolony futrem. 4) Fantazyjne wykończenie górnego wcięcia sukni.



Szalik jako kołnierz i przybranie sukni.

Wygląda to na stanowczy nawrót do wysokich kołnierzy i o grozo, w Paryżu pojawiły się już nawet kołnierze aż po uszy wysztywnione fiszbinami! Miejmy nadzieję, że ta absurdalna, niewygodna i niehygjeniczna moda nie znajdzie zwolenniczek. Natomiast bardzo wielką sympatją cieszą się fantazyjne wstążki i szale, owijające szyję miękko raz lub dwa razy, zakończone kokardą lub węzłem...

To ubranie szyi ma tę zaletę, że można ją w każdej chwili odjąć i mieć suknię bez kołnierza.

Oryginalną nowością są kołnierze wysokie z przodu, których część tylna nie schodzi się, a są przytrzymywane wstążką zakończoną pomponami futrzanymi. Zajmującą nowością są kołnierze ze złotej skórki w formie kołnierzy męskich, odgiętych z przodu i zapiętych na spinkę z wąską, jedwabną krawatką.

Inną odmianą są szaliki wiązane naokoło szyi i spuszczone w formie renwersu na przód sukni aż poniżej stanu, gdzie przytrzymane są fantazyjną klamrą.

Nowa moda — trzeba jej to przyznać — daje pole do rozmaitych, nieraz bardzo wdzięcznych efektów.

Nina.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

Z CZEGO POWSTAJĄ ŻYLAKI.

Lwów, 29 października.

W poprzednim artykule wspomniałam już o rozszerzeniach i zgrubieniach żył, jakie często powstają u kobiet ciężarnych. Rozszerzeniom tym należy usilnie przeciwdziałać, aby nie zamieniły się one w żylaki, których usunięcie i zupełne wyleczenie jest rzeczą bardzo trudną.

Zanim przejdziemy do omówienia środków zaradczych przeciw temu złu, którego zarówno ze względów hygjenicznych jak i estetycznych należy się troskliwie wystrzegać, zastanowimy się nad jego istotą i przyczynami powstania.

Co to są właściwie żylaki? Jest to nadmierne rozszerzenie naczyń krwionośnych, które zużytą krew z zewnętrznych pokładów ciała odprowadzają napowrót do serca. Naczynia te czyli żyły, kończą się gęstą siecią drobniejszych żyłek, które wiją się tuż pod skórą i ulegają miejscowym procesom zapalnym, nie występującym zazwyczaj w formie ostrej, lecz powolnej, chronicznej. Następstwem tych procesów są właśnie rozszerzenia i przekrwienia, objawiające się zewnętrznie w postaci niebieskawo nabiegniętych obrzmień i zgrubień.

Można ten objaw w ten sposób wytłumaczyć, że pewna przeszkoda wstrzymuje powrotny bieg krwi do serca, wskutek czego wewnątrz żyły krew ta się zatrzymuje w większej ilości i naciska ściany naczynia krwionośnego, które wskutek tego się rozszerzają i tracą siłę elastyczności, i nie mogąc ściągnąć się, należycie, stają się zbyt cienkie i skłonne do pękania.

Wspomniana powyżej przeszkoda w należytym obiegu krwi żylnej, może leżeć w samym ustroju tychże żył, albo też może mieć swoją przyczynę w zewnętrznym nacisku, co ma miejsce między innymi w czasie ciąży. Bywają także dziedziczne osłabienia ścian żylnych, które nieraz występują u wszystkich członków rodziny i już za najlżejszym powodem zewnętrznym występują w charakterze patologicznym. Osoby skłonne do takich przekrwień lub pochodzące z rodziny, w której one występują, winny szczególniej wystrzegać się wszystkiego, coby ten stan sprowadzić mogło.

Zauważyć przytem należy, że żylaki nagół częściej występują u kobiet aniżeli u mężczyzn, a zwłaszcza często są pozostałościami albo następstwami przebytych ciąży. Pochodzi to stąd, że powiększona macica naciska na główną żyłę brzuszną, co sprowadza osłabienie jej działalności, a gdy w okresie ciąży nadto i serce ma zwiększoną pracę, zatem nie może dość szybko wyssać krwi z dolnych kończyn, wskutek czego właśnie powstają owe szkodliwe zastawki w systemie żylnym dolnych kończyn.

Inną przyczyną powstawania żylaków jest nienależyte trawienie. Przez gromadzenie się większych ilości kału w kiszkach następuje bowiem również ucisk systemu żylnego, mający te same następstwa, co powyżej opisane, jakkolwiek ten drugi powód nienależytego krążenia krwi objawia się najczęściej w formie hemoroidów, które zresztą nie są niczem innem, jak tylko żylakami w kiszce odchodowej.

Teraz zatem należy odpowiedzieć na pytanie, jakimi środkami należy przeciwdziałać tworzeniu się żylaków? Odpowiedź na to prosta: w pierwszej linji należy przestrzegać hygjenicznego życia. Osoby, inklinujące do tego, winny najstaranniej dbać o należyte funkcjonowanie organów trawienia, powinny przestrzegać djety, jeść potrawy pożywne, lecz lekkostrawne. Nadto ważnym warunkiem jest ruch i ćwiczenia gimnastyczne, niezbyt wytężające, lecz pobudzające serce do intenzywnej działalności dla utrzymania dobrego obiegu krwi. Niewskazane natomiast jest długie stanie na jednem miejscu i siedzenie bez ruchu.

Kobiety w czasie ciąży w przestrzeganiu wyżej wymienionych warunków powinny iść jeszcze dalej. Ważną rzeczą jest tu także zwracanie uwagi na hygjeniczne ubranie, unikanie wszystkiego, coby obieg krwi hamowało, a więc ściskanie się gorsetem, noszenie ciasnych bucików, podwiązek itp. Powinny też kobiety ciężarne, o ile im na to warunki życia pozwalają, unikać długiego stania, jakoteż wytężających robót. Natomiast byłby tu nader wskazany częsty odpoczynek w położeniu na wznak z nogami w górę lekko wzniesionemi, przez oparcie ich o ścianę łóżka. Nadto najbardziej skutecznym środkiem zapobiegawczym jest stała korupresja odnośnych członków przez odpowiednie opaski. Należy zatem w ostatnich 3-ch miesiącach przed porodem i w 2 miesiące po nim, nosić na nogach opaski lub pończochy gumowe, sięgające powyżej kolan. Również zaleca się noszenie na brzuchu opaski, któraby zapobiegała zbytniemu jego ciążeniu w dół. Opaska taka jednak nie powinna obejmować całego brzucha, lecz tylko dolną jego część i winna być zrobiona z materji lekkiej a elastycznej. Należy ją nosić tylko podczas chodzenia i wogóle wtedy, gdy ciało pozostaje w pozycji stojącej.

Również tam, gdzie żylaki już się potworzyły, zapobieganie ich rozszerzeniu polega na należytej dbałości o dobrą przemianę materji, jakoteż na noszeniu odpowiednich opasek.

Alfa.

Rady i wskazówki gospodarcze.

PRZECHOWYWANIE OWOCÓW NA ZIMĘ.

Lwów, 29. października.

W jednej z poprzednich pogadanek omawialiśmy kwestję obfitości tegorocznych zbiorów w owocach i potrzebę obmyślenia środków, zabezpieczających je od zmarnowania.

Obok spożytkowania owoców do przeróbki w formie marmelad, konfitur, soku itp., ważną rolę odgrywa tutaj także przechowanie ich racjonalne w stanie świeżym. Z tego względu podajemy poniżej wskazówki, jak należy przechowywać owoce, aby uchronić je od zepsucia i zachować ich dobry smak.

Mówić tu będziemy o jabłkach i gruszkach, które najlepiej nadają się do przechowania. Naturalnie na ten cel należy wybierać gatunki zimowe, podczas gdy wczesne sorty muszą uledz przeróbce.

Głównym warunkiem należytego konserwowania owoców jest czyste, świeże powietrze, wolne od niemiłych wyziewów i woni w miejscu przechowania. To też piwnica, służąca na ten cel powinna być sucha, przewiewna i utrzymana w najwyższej czystości. W wilgotnych, źle przewietrzanych piwnicach owoc gnije, a nadto przesiąka nieprzyjemną wonią i traci smak.

Każdej wiosny powinno się taką piwnicę świeżo pobielić i oczyścić gruntownie.

Nie może ona też być za ciepła; odpowiednią temperaturą jest tu 5 do 6 stopni Celsiusza. Błędne jest również układanie owoców na słomie, bo słoma gnijąc, psuje smak owoców. Jeżeli nie posiadamy odpowiedniej piwnicy, to raczej należy owoce przechować na strychu, wsypując do czystych fasek lub pak, bez jakiegokolwiek opakowania w trociny, papier itp., gdyż przy ciepłem, wilgotnem powietrzu owoce nasiąkają zapachem tych materjałów.

Zbyt suchy przechowek owoców, naprzykład w izbie nieopalanej, zapobiega wprawdzie ich gniciu, ale sprowadza natomiast inne niebezpieczeństwo. Mianowicie owoce stają się zwiędłe i pomarszczone. By tego uniknąć, należy w takiej izbie ustawić kilka naczyń z wodą. Ze względu na zachowanie im wilgoci, zaleca się też nasypywanie owoców na kupę; w takim razie jednak muszą być często przebierane.

Jeśli ktoś posiada większe zapasy owoców, to może je bardzo dobrze przechować w ogrodzie na wolnem powietrzu, w kopcu, podobnie jak kartofle.

Aż do nastania mrozów należy taki kopiec tylko lekko przykryć liściem, w porze zimowej naturalnie trzeba tę pokrywę wzmocnić, nakładając słomę, również i ziemią, lecz już z wiosną znowu trzeba ją usunąć, przyczem jednak zaleca się zabezpieczenie owoców przed zamoknięciem.

Na koniec zauważyć należy, że do przechowania nadają się tylko owoce doborowe, starannie przebrane, oraz takie, które należycie doszły na drzewach i były rwane, a nie trzęsione.

Częste przeglądanie owoców i oddzielanie nadpsutych, jest także jednym z koniecznych warunków utrzymania zapasu w dobrym stanie. Z tego względu w gospodarstwach prywatnych bardzo wskazane jest przechowywanie owoców na półkach ściennych, umieszczonych w odstępach 30 cm., jedne nad drugiemi, co ułatwia bardzo ich przegląd.

Przesądy graczy.

Bojkotowany stolik w Monte Carlo. — Krupier przynoszący nieszczęście. — Samobójstwo biednego człowieka. — Walka o kawałek sznurka wisielca. — Pięciofrankówka talizmanem szczęścia. — Pióro wodza indyjskiego dopomaga do wygranej. — Amulety lorda szkockiego.

Monte Carlo, w październiku.

Od osoby przybyłej niedawno z Monte Carlo otrzymaliśmy szereg osobliwych historyjek, świadczących o zabobonności i łatwowierności amatorów „zielonego stolika“. Wyjmujemy z nich najciekawsze i podajemy niniejszem.

Ogólnie jest znanem, iż gracze należą do najzabobonniejszych ludzi na świecie. Wierzą oni święcie, iż szczęście mogą sprowadzić przy pomocy pewnych przedmiotów, nosząc je podczas gry przy sobie, dalej wierzą, iż pewne miejsca sprzyjają szczęściu, inne natomiast są nieszczęśliwe itp. W Monte Carlo wydarzyła się na tem tle pewna tragikomiczna afera. Mianowicie osądzono pewnego krupiera w Monte Carlo, iż przynosi rzekomo graczom siedzącym przy jego stoliku nieszczęście. Z tej przyczyny stolik ten był systematycznie przez wszystkich bojkotowany, tak, iż nie pozostało nic innego dyrektorowi, jak oddalić biednego człowieka.

Zrozpaczony z powodu utraty posady krupier udał się do parku kasynowego, w którym znaleziono już tylu wisielców i powiększył ich grono, pozbawiając się życia. Gdy w kołach graczy dowiedziano się o smutnym końcu bojkotowanego krupiera, pragnęli wszyscy dostać przynajmniej kawałeczek sznura, na którym się powiesił. Szczęśliwi, którym udało się zdobyć ten cenny talizman płacić zań musieli znaczną sumę pieniędzy. Od tego czasu stolik, którego tak starannie dawniej unikano, stał się „stolikiem szczęścia“ i stoczano formalne walki o zdobycie miejsca przy nim.

Inny gracz zapalony w Monte Carlo, który przez cały sezon wygrywał sumy bajońskie, przypisywał szczęście swe temu, iż w lewej kieszonce kamizelki nosił zawsze srebrną pięciofrankówkę, którą kazał specjalnie pozłocić. Pewnego dnia jednakże nieszczęściło mu się wcale. Zdziwiony tem sięgnął do lewej kieszonki i zauważył, iż tym razem pomylił się i włożył pieniądz do prawej kieszonki. Przeniósł monetę natychmiast na jej stałe miejsce i twierdził, iż od tej chwili znowu los mu sprzyjał.

Osobliwy talizman posiadała pewna hrabina włoska, która namiętnie grać lubiła. Składał się z mieniącego się pióra, pochodzącego z pióropusza wodza indyjskiego. Kiedy rozpoczynała grę, kładła pióro obok siebie na stoliku i głaskała je czule gdy wygrywała, w przeciwnym razie biła je silnie ręką. Siedzący gracze obok hrabiny widzieli dokładnie tę jej manipulację, żadnemu z nich wszakże nie przyszłoby na myśl szydzić z tego lub śmiać się, gdyż każdy z nich miał jakiś przesąd, który jednakże był trudniejszym do dostrzeżenia.

Pewien lord szkocki natomiast, bawiący bardzo często w Monte Carlo, posiadał cały garnitur dziwnych amuletów, zawieszonych na łańcuszku od zegarka. Między nimi był mały skarabeusz, malutki gnom ze złota, poskrobany korzeń Alrauny, złoty ząb, rzymska moneta, oraz malutka świnka platynowa. Wszystkie te przedmioty miały przynosić mu szczęście w grze. Gdy lord salę gier opuszczał, ten ekscentryczny łańcuch zdejmował i zastępował go innym mniej zwracającym uwagę. Nikomu nie udało się nigdy spostrzedz, by zasiadł kiedyś do zielonego stolika nie mając na sobie tych wisiorków, dzięki którym wygrywał bez trudu setki tysięcy franków.

Historyjek tym podobnych możnaby podać całe mnóstwo, ilość ich wzrasta z każdym sezonem. (r)

Nie wolno ratować tonących.

Ciekawy przesąd chiński.

Paryż, w październiku.

(B.) Jedno z pism paryskich podaje wiadomość o ciekawym

przesądzie chińskim.

Żaden Chińczyk nie odważyłby się mianowicie pośpieszyć z pomocą człowiekowi tonącemu, choćby ten znajdował się nawet w najgroźniejszem niebezpieczeństwie życia. Jaki jest powód tego dziwacznego przesądu? Oto Chińczycy wierzą niezłomnie, że jeśli ktoś tonie,

zły duch

jego unosi się na powierzchni wody i czyha na człowieka, w którego ciało mógłby się wślizgnąć. Demon ten tylko wówczas może to uczynić, jeśli ów inny człowiek znajduje się w wodzie. Ten przesąd jest tak silnie w Chinach zakorzeniony, że wypadki ratowania tonących należą tam do największych rzadkości. Tem większego bohaterstwa wymaga owa nieliczne przypadki, w których śmiałek mimo wszystko naraża swe życie i duszę dla ocalenia bliźniego.

Życie gospodarcze.

Ulgi dla płatników podatku majątkowego.

Pobraną będzie na razie część należytości.

Lwów, 29. października.

Min. skarbu, jak wiadomo, zarządziło doręczenie nakazów płatniczych na zapłatę różnicy pomiędzy ratami podatku majątkowego a spłatami uskutecznionemi w formie zaliczki i rat prowizorycznych.

Obecnie z uwagi na położenie gospodarcze, Min. skarbu zarządziło pobranie w roku bieżącym w ciągu dni 60 od doręczenia nakazów płatniczych **jedynie jednej czwartej wspomnianej różnicy.** Ponadto właścicielom domów, którym odroczono w swoim czasie podatek maj. do 1. stycznia 1926, Min. skarbu rozłożyło spłatę przypadającej różnicy **na cztery równe raty,** kwartalne, płatne pierwsza do 15. lutego, druga do 15. maja, trzecia do 15. sierpnia, czwarta do 15. listopada 1926 roku, bez doliczania odsetek za odroczenia.

Ulgi te będą stosowane **bez specjalnych próśb ze strony płatników.**

Przykład: Płatnikowi wymierzono definitywny podatek majątkowy ze zwyżką kontyngentową w kwocie 50.000 zł. Trzy pełne raty tego podatku wynoszą 25.000 zł. Dotychczas płatnik wpłacił w formie zaliczek i prowizorycznych rat 10.000 zł. Różnica przypadająca do pobrania wynosiła 15.000 zł. Zgodnie z ostatniem zarządzeniem z sumy tej przypada do zapłaty **tylko 1/4 część, tj. 3.750 zł.,** która to suma winna być wniesiona w ciągu 60-ciu dni od doręczenia nakazu płatniczego. Pozostałe 3/4 różnicy płatne będą w r. 1926 w ratach i terminach, które później będą ustalone.

Od kwot wpłaconych z tytułu 1/4 części różnicy w ciągu 44 dni od doręczenia nakazu płatniczego, **nie przypadają wcale kary za zwłokę,** w razie zapłacenia tej kwoty po 44 dniach, a przed upływem 60 dni od doreczenia nakazu pobierać się będzie **tylko za jeden miesiąc 1 proc. odsetki, a dopiero po upływie 60 dni pobierze się 4-o proc. kary za zwlokę.**

Min. skarbu wkrótce wniesie do Sejmu **projekt noweli do ustawy o podatku majątkowym.** Projekt ten przewiduje **ograniczenie poboru podatku majątkowego płatników, podlegających zwyżce kontyngentowej,** do kwot przypadających na podstawie obecnych nakazów płatniczych, wskutek czego **ogólny kontyngent podatku majątkowego w sumie 1 miljarda obniżony zostanie do 432 miljonów złotych.**

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 28 października.

Popyt na papiery dywidendowe stosunkowo mały, kursa papierów arbitrażowych słabsze, innych akcji utrzymane. W akcjach bankowych zaofiarowanie duże, transakcje tylko sporadyczne z powodu braku kupujących.

Z akcji przemysłowych chciano płacić za P. Naftę 0·20, Ćmielów 0·30, Rakszawę 0·75, Lokomotywy 0·70, Browary obniżyły się na 7·40, Zieleniewski na 9·70, Tespy na 3·—.

Tendencja chwiejna.

Usposobienie słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 29 października.

Przemysłowy 0·14, 0·13½, Browarzy 7·40, Chodorów 4·15, Chybie 3·90, Gazolina 1·05, 1·10, Oikos 1·—, Parowozy 0·25, Teps 3·10, 3.—, Żeleniewski 9·70.

Giełda zbożowa.

Lwów, 28 października.

Skromne obroty w pszenicy, pozatem zastój w transakcjach giełdowych i pozagiełdowych. Polskie żyto loko Piotrowice, kasa za wtórnikiem notuje na giełdzie wiedeńskiej kor. czesk. 116.

Tendencja chwiejna.

Usposobienie słabe.

Pszenica krajowa ex 1925 20.50 do 21.50, żyto małopolskie ex 1925 15.25 do 15.75, jęczmień małopolski pastewny —·— do —·—, owies małopolski 17.— do 17.50

Giełda warszawska.

Warszawa, 28. października. (Tel. G. P.) Dolary St. Zjedn. 6.00, Sztokholm 160.42, Belgja 26.90, Holandja 241.12, Londyn 29.03, Nowy Jork 5.96, Paryż 24.94, Praga 17.76, Szwajcarja 115.46, Wiedeń 84.39, Włochy 23.69, 8-proc. pożyczka 70.00, pożyczka konwersyjna 43.50, pożyczka dolarowa 396.17 i pół, pożyczka kolejowa 85.00.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 28 października 1925.

Wartość nominalna	Dywidenda 1923	Dywidenda 1924	Akcje z kuponem bieżącym	28 października płaca zł	płaca gr	żądała zł	żądała gr	transakcja
Mkp.	Mkp.							
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	—	—	—	—
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—		—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—		—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	13	—	15	0·13½—0·14
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	7	30	7	50	7·40
1000	3000	25 gr	Chodorow	4	10	4	20	4·15
1000	2000	50 gr	Chybie	3	50	3	95	3·90
1000	800	30000	Cegielski		—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	00	1	15	1·05—1·10
140	600	—	Górka	—			—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
500	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	—	93	1	05	1·00
500	750	4 gr	Parowozy		—	—		—
500	200	1000	Pezet	—	24	—	25	0·25
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie		—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta		—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.		—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga		—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	—
500	300	860	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	—
140	800	—	Siersza górn.	—	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate		—	—	—	—
700	700	20000	Tepege		—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	2	29	3	15	3·00—3·10
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski	9	60	9	80	9·70
140	90	—	Impex		—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob		—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal		—	—		—
1000	210	—	Polsot		—	—		—
140	240	[illegible]	Tohan			—	—	—
[illegible]	[illegible]	—	Wawel		—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.		—	—		—

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 28. października. (Tel. G. P.) PJaryż 21.65, Londyn 25.14 i pół, Nowy Jork 518.1, Włochy 20.45, Berlin 1235, Wiedeń 73.15, Praga 15.37 i pół, Warszawa 85.00, Budapeszt 0727, Bukareszt 2.47 i pół.

Tendencja spokojna.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 28. października. (Tel. G. P.) Dolary 707.75, marki niem. 168.50, angielskie 34.35. i pół, francuskiej 29.50, włoskie 27.88, jugosł. 1250, polskie 117.85, rumuńskie 3.35, szwajcarskie 136.65, węgierskie 99.28, czeskie 20.97 1/4.

AKCJE.

Zieleniewski 115, Silesia 6.4, Fanto 158, Karpaty 103, Galicja 850, Schodnica 113, Siersza 24, Kompas 13, Goleszów 350, Lumen 6.1, Portland cement 230, Nafta 92, Mraźnica 27, Tepege 3.6, Browary lwowskie 93.

Obroty prywatne.

Lwów, 29. października.

Wczoraj tendencja chwiejna, lekko zwyżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary amerykańskie 6.01 — do 6 01·50 dolary kanadyjskie 5 56 — do 5.60·— korony czeskie 0.17 50 do 0.17 66 leje 0.02·50 do 0.02 75 franki francuskie 0.27 50 do 0.27 75 franki szwajcarskie 1.14 — do 1.15 — funty szterlingi 28 10 — do 28 30 — niem. marki nowe 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 24 25·— do 24.50·— 20 franków 22.55 — do 22.80·— 20 marek 27 60 — do 27.80·— 10 rubli 30 70·— do 30 90 — SREBRO. Korona austr. 0.51 — od 0.50·50 5 koron austr. 2 55·— do 2.60·— floren austr. 1 28·— do 1.30·— rubel 2.13·— do 2.14 — kopiejki za rubel 1 00 — do 1 08 —.

OGŁOSZENIA.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych **35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy** (szer. 60 mm.) **w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr.** za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie **45 gr. Drobne ogłoszenia:** po 7 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 grosze za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	**Zł. 3.75**
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową .	**Zł. 4.00**
Za granicą	**Zł. 5.50**

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. **Nacz. Redaktor J. Kodarsat**

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Naczelny pocztowy odnośnie rycznałtem. Odpow. red.: STEFAN KRZYŻANOWSKI.